

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYKONKI:
We Lwowie:
rocznie 1 zł. 20 ct. 22 krotki wykład 19 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4
miesięcznie 10 1-85
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2
Niezmiennych dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., ma a
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 4 4
oba wydania razem 4 5
Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorzóżyzyny 1. 17.
TELEFON 511.

Po Zjeździe Tow. pedagogicznego.

Lwów, 18 lipca.

Wezorem odbył się w Złoczowie doroczny walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego, ze znacznie słabszym udziałem członków, niż było lat poprzednich.

Towarzystwo pedagogiczne ma już za sobą trzydziestolecie prac i poważnych zasług dla krajowego szkolnictwa. Powstało w czasie, kiedy w sprawie szkół było u nas wszystko do zrobienia; kiedy nie było krajowej ustawy szkolnej; funkcyje seminariów nauczycielskich spełniały starodawne „preparandy“; nauczyciel ludowy był prawdziwym pariasem, który pobór należący mu się, a istotnie głodowej płacy zawdzięczał tylko łasce wójta, zbierającego od chaty do chaty „składkę na szkołę“; kiedy język polski w szkołach średnich zaledwie zaczęto wprowadzać, a wydawnictwo pierwszych podręczników szkolnych w języku polskim było prawdziwą ofiarą wydawcy; kiedy wreszcie Rada szkolna krajowa zaledwie się rozpatrzyła w tej starej ruderze, jaką zastała i obmyślała pierwsze kroki ku naprawie.

Towarzystwo pedagogiczne okazało się od razu dzielnym czynnikiem w tej pracy, którą kraj rozpoczynał. Wielką jego zasługą było rozbudzenie życia umysłowego wśród nauczycielstwa, zogniskowanie tego życia, pobudzenie nauczycieli do pracy nad sobą — a z drugiej strony zainteresowanie sprawą szkół i oświaty szerokich kół społecznych w naszym kraju. Petycjami do Sejmu przynaglało ono sprawę uchwalenia krajowych ustaw szkolnych, na które niestety od wydania państwowej ustawy całe pięć lat czekać musiano. Przyczyniło się bardzo skutecznie do rozwoju zaniedbanej u nas literatury pedagogicznej. Brało inicytywę w licznych sprawach szkolnych, które następnie przez władze krajowe zostały w ręce ujęte. Zalażyło cały szereg prywatnych szkół żeńskich, które wyprzedziły założenie żeńskich szkół wydziałowych i utworowały im drogę. Zainicjowało tworzenie wieczornych szkół dla młodzieży rzemieślniczej i utrzymywało je przez szereg lat, dopóki Wydział krajowy z komisją przemysłową nie ujął ich w stałą organizację.

Towarzystwo pedagogiczne podjęło pierwsze w kraju naszym sprawę nauki słoju, która tak ważnym jest czynnikiem wychowawczym. Ono pierwsze w swoich petycjach do Sejmu propagowało myśl zrównania ciężarów szkolnych, które według dawnej ustawy niesłusznie obciążały więcej gminę niż dwór — ono też nie spuszczało z oka sprawy polepszenia bytu nauczycieli ludowych i petycjami do Sejmu nieustannie o to kołatało. Nie zaniedbywało też szkół średnich — a pierwszą ankietą w sprawie reformy szkół średnich, na której zażądano jednolitej szkoły średniej, była ankietą Towarzystwa pedagogicznego. Później dopiero, gdy dla wielkiego rozrostu spraw szkolnych okazała się potrzeba specjalizacji i podziału pracy, powstało osobne towarzystwo dla spraw szkół średnich.

Nie więc dziwnego, że Towarzystwo zjednało sobie było powszechne uznanie i poparcie, że widziano w niem jedną z tych instytucyj, które stały

się organiczną, nieodłączną częścią życia publicznego w naszym kraju, nieodzownym czynnikiem narodowej pracy.

W ostatnich kilku latach objawiło się jednak wśród nauczycielstwa rozdwojenie i utworzono drugie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych, które stanęło w antagonizmie do Towarzystwa pedagogicznego. Powodem tego był zbyt powolny postęp w polepszeniu bytu nauczycieli ludowych i bardzo naturalne stąd niezadowolenie i rozgorzyczenie między nauczycielami. Gorętsi — „młodzi“ — powolny ten postęp przypisywali nie dość stanowczemu występowaniu Towarzystwa pedagogicznego — podejrzewali je niesłusznie o schlebienie Radzie szkolnej krajowej i wogóle władzom krajowym, o brak krytycyzmu wobec postanowień Rady szkolnej, o chłód i miękkość w obronie interesów stanu nauczycielskiego. Stąd rozdwojenie, które chwilami przybierało charakter bardzo ostry, a w którym ani jedna ani druga strona nie jest bez winy i tem też się tłumaży słaby udział w tegorocznym zjeździe. Że Towarzystwo w ostatnim dziesięcioleciu nieco się postarzało — nie ulega wątpliwości. Ale też i to pewna, że „młodzi“ byli niesprawiedliwi, gdy winę powolnego tempa w polepszeniu losu nauczycieli przypisywali Towarzystwu pedagogicznemu, że za nadto gorączkowo rwali naprzód, że nie mieli racyi, gdy żądali, aby Towarzystwo całą swą działalność skoncentrowało w obronie interesów stanu nauczycielskiego.

W interesie szkolnictwa powinno to rozdwojenie ustać, a mamy nadzieję, że ustanie z chwila, gdy Sejm zdobędzie się na tę ofiarną energię, aby w sprawie polepszenia plac i wogóle bytu i stanowiska nauczycieli, zerwać z półśrodkami, a wejść na drogę stanowczej naprawy. Ustanie wtedy niezadowolenie a z niem i powód czy pozór do rozdwojenia. Zyczymy tego szczerze już nie tylko samemu Towarzystwu pedagogicznemu, ale całemu nauczycielstwu. Towarzystwo zaś może się do tego przyczynić, jeżeli, nie porzucając swego dotychczasowego programu, obejmującego nie tylko obronę stanu nauczycielskiego ale całość spraw szkolnictwa ludowego, rozwinię większą ruchliwość i czynami zaprzeczy zarzutowi, że się starzeje. Niech się Towarzystwo odmłodzi — nie w tem znaczeniu, żeby przyjęło jednostronny kierunek „młodych“, ale żeby we wszystkich kierunkach tej pracy, do której je statut upoważnia, a stan wychowania publicznego wzywa, rozwinęło działalność świeżą a sprężystą.

Wymowne cyfry.

Są prawdy stare — które jednak zawsze powtarzać trzeba, aż do skutku. Jeżeli przeciw takiej prawdzie stają równie jak ona stare — ale nie prawdy, lecz fałszy, uprzedzenia, nieprawości, zastarzałe zabytki barbarzyństwa, to przeciw owa stara prawda musi z czasem zwyciężyć, z dziedziny teorii przejść w dziedzinę faktów. A stanie się to tem pewniej, im szersze kręgi społeczne będą przystępne dla światła.

Niezliczoną ilość razy zestawiano wydatki

na wojsko z wydatkami na oświatę. Obecnie, gdy w Hadze obradują nad sprawą pokoju — niemieckie pismo *Der Volkerzieher* zamieszcza znowu zestawienie tych wydatków, skoncentrowane w dwóch cyfrach: ile w każdym państwie wypada wydatku na wojsko a wydatku na oświatę, na głowę ludności. I oto rezultat dla siedmiu państw:

	na oświatę franków	na wojsko franków
Szwajcarya	7.50	4.40
Austria	1.75	7.05
Włochy	1.85	8.00
Niemcy	2.40	12.45
Francya	3.65	20.80
Anglia	2.75	19.25
Rosya	0.15	10.20

Co niemieckie czasopismo ujęło w dwie cyfry można skoncentrować jeszcze bardziej w jednej cyfrze, przedstawiając stosunek obu powyższych. Jeżeli przyjmiemy powyższy, na głowę ludności obliczony wydatek na oświatę jako jednostkę — w jakim do niej stosunku pozostaje wydatek na wojsko? Otóż na 1 franka wydatku na oświatę — wydają na wojsko:

	franków
Szwajcarya	0.59
Austria	4.03
Włochy	4.32
Niemcy	5.19
Francya	5.70
Anglia	7.07
Rosya	68.33

Z wyjątkiem zatem Szwajcaryi, która wydaje na oświatę blisko 2 razy tyle co na wojsko — zresztą mamy stosunek odwrotny: Austria i Włochy wydają na wojsko 4 razy tyle co na oświatę, Niemcy i Francya 5 do 6 — Anglia 7 razy tyle, Rosya, która wzięła inicytywę w sprawie pokojowej, 68 razy tyle!

Ofiara, jaką ludy europejskie składają molo-chowi wojny, wyraża się nie tylko wysokimi cyframi wydatku na wojsko, ale w wyższym jeszcze stopniu będącymi ich koniecznym następstwem niskimi cyframi wydatku na oświatę. Nie ma tu co mówić o Anglii — która dopiero od niedawna weszła na drogę państwowych wydatków na szkoły a przez wieki poprzestawała na znakomitych zresztą szkołach fundacyjnych i korporacyjnych. Ale żeby owe Niemcy, tak dumne ze swego szkolnictwa, wydawały na oświatę ledwie jedną trzecią część tego (na głowę ludności) co wydaje Szwajcarya — a owa Francya „krocząca na czele postępu“ bardzo mało co nad polowę — to oczywiście jest skutkiem kolosalnego wydatku na armię, nie pozwalającego na dalsze podwyższanie wydatków cywilizacyjnych.

Kiedyż ludy Europy zdobędą się raz na skuteczną protest przeciw temu, żeby je zmuszano ceną ciemnoty milionowych mas ludowych a niedokształcenia warstw niy-inteligentnych okupywać olbrzymi i coraz bardziej rozrastający się aparat zniszczenia?

Wstydy nam było, żebyśmy go nie utrwalili dotąd w zasadach i wierze!

— Przecie on ma dwanaście lat, nad wiek jest rozwinięty i myślący, niech idzie w świat i walczy. Innego wyjścia ja nie widzę.

— O matko, a jeśli go tam zwichną, skosławiają? — Mnie tak straszno, tak bardzo straszno. Jabym o Filipa mniej się bała. Ten taki uczuciowy i wrażliwy.

— A ja jestem go pewna. Złego towarzystwa nie zechce, niezdrowego wpływu nie przyjmie. W jego rodzie nie było zdradców, ani odstępców, a gniazdo kochali nadewszystko. Filip nam może wstydu przysporzyć, ten nie!

— Wasza wola, matko! szepnęła przez lzy pani Barbara. Pochyliła się nad Waciem, i lzy biegły na głowę chłopaka. Zdawało się jej, że go na śmierć oddaje, że go już nigdy nie odzyska.

— Bądźże rozsądna. Trzeba ofiarę ze siebie uczynić, zresztą chłopca przy spodnicy nie można trzymać. Mnie też ciężko, ale to nasz obowiązek. Poprawiła koldrę, przesunęła rękę po włosach wnuka, raz jeszcze ciężko westchnęła i odeszła. A matka uklęka przy łóżeczku i poczęła się gorąco modlić.

I tak się zdecydował los Wacia. Nazajutrz omówiono sprawę z Howiczem i poczęto spieszenie szycy wyprawę chłopcu. — Uwolniono go od lekcyi i matka trzymała go przy sobie, ucząc, tłómacząc, ostatnie swe dając polecenie, ryjąc w pamięć i duszę.

Chłopak naprawdę nie zdawał sobie sprawy z okropnej zmiany i przewrotu, który przechodził.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

10 BARCIKOWSCY.

Napisał

Z MOGAS.

— Cóż, weźmie go na stację?

— Wzięłaby, ale dyrektor gimnazjum nie pozwala. Wolno jej trzymać tylko własnych chłopców, albo bliskich krewnych. Inni mogą być tylko na ogólnej kwaterze, lub u profesora. Tedwin zwiędził te kwatery. Jedną utrzymuje wdowa po popie, drugą żona prystawa pijaka.

Dzieją się tam okropności, o których Tedwin ledwie mi śmiał opowiedzieć. Raczej zabić chłopca, niż go tam umieścić. Katolikom nie wolno uczni utrzymywać.

— Więc cóż będzie?

— Chybabyś sama tam zamieszkała, ale to niemożliwe. Ja się tu bez ciebie nie obejdę, tych dwoje tu zostawić samopas nie sposób, tam zabrać, za kosztowne. Tedwin mi wyrachował, ile to wyniesie. Bez pięciuset rubli rocznie ani zaczynać.

— Pięćset! Przecie wpis...

— Cóż znaczy wpis! — przerwała pani Anna. — Przecie dyrektorowi trzeba dać sto, a inspektorowi pięćdziesiąt rubli, żeby chłopak został przyjęty. Profesor rosyjskiego nie bierze łapówki wprost, ale wymaga, by chłopak brał u niego

dotatkowe lekcyje, po trzy ruble, bo go inaczej do egzaminu nie dopuści. Na stancyach biorą rocznie dwieście rubli, a książki, a mundury, a inni profesorowie.

— Mój Boże, pięćset. To ani myśleć! — szepnęła zgnębiona matka.

— Więc chyba trzeba się zgodzić na propozycję Howicza. Oddać mu chłopca i płacić, ile można będzie. Trzysta rubli zbiorę z biedą.

— Ja mam te korale. Dają mi za nie sto pięćdziesiąt rubli. Wystarczy dla wykupowanie.

— Korale trzeba dla Jadwini schować. Lepiej sprzedamy broń po Sewerynie, co dla chłopców przeznaczona. To się zbierze, mniejsza. Nie o grosz się troskam, ale czy godzi się nam chłopca dać od siebie. Taki młody, tak wrażliwy, a nuż na zatrąte go damy?

— Na wakacje przyjedzie. Howicz obiecał go strzedz.

— Howicz sam potrzebowałby opieki. Zarazony jest!

Płomyk nocnej lampki oświetlał ich twarze stroskane, poryte brzdami ciężkiej doli i wszelakich cierpień.

Patrzyły na uspiętego chłopaka, walcząc ze sprzecznymi uczuciami, nieświadome, gdzie świętszy obowiązek. Nareszcie babka odetchnęła głęboko.

— Ja myślę, Basiu, że jednakże powinniśmy go kształcić — dać wychowanie; chleb i byt zapewnić. Tu na ziemi ledwie się utrzymać można — nie godzi się mu drogę zagrażać dla bojaźni. —

Głos angielskiego przywódcy robotników.

Prof. Foerster z Zurychu ogłasza w *Elthische Cultur* bardzo ciekawe interview — ciekawsze od rozmowy z niejedną nadętą wielkością dyplomatyczną i polityczną. W czasie pobytu swego w Londynie z końcem maja b. r. spotkał on się z Wilhelmem Sanders'em, „jednym z najbardziej uzdolnionych i najsilniejszego charakteru przywódców robotników londyńskich“.

W Battersea, południowo-zachodniej dzielnicy Londynu, Sanders razem ze sławnym Johnem Burns'em pracowali przez 10 lat, ażeby interesom robotniczym zapewnić skuteczne zastępstwo w miejskim samorządzie. I powiodło im się. Dzisiaj już każdy robotnik publiczny w Battersea, aż do ostatniego zamiatacza ulic, ma dostateczną płacę. Robotnicy mają wpływ poważny na załatwianie spraw gminnych — oni też wybrali Burns'a do parlamentu. Przed rokiem W. Sanders opuścił dotychczasowe swoje agitacyjne stanowisko i oddaje odtąd cały swój czas i siły ruchowi etycznemu. Na zapytanie Foerstera, dlaczego to uczynił — odpowiedział Sanders:

„Przystąpiłem do ruchu etycznego, ponieważ coraz jaśniej widzę, że stan robotniczy ze swoją coraz wzrastającą potęgą jest wystawiony na tak ciężkie pokusy moralne i staje wobec tak wielkich zadań politycznych — iż samo odwołanie się do poczucia klasowego, albo do materialnej korzyści, jest już absolutnie niedostateczną podstawą agitacyjną. Czego dziś ruchowi robotniczemu przedewszystkiem potrzeba, to nie są już nowe programy albo tak zwane praktyczne roboty. My Anglicy dosyć już mieliśmy „praktycznych rzeczy“ — potrzebujemy teraz nowej siły duchowej, nowego motywu, któryby masy do głębi poruszył, ich najlepsze uczucia ożywił, ich poświęcenie połączył ściślej z zatęsknieniem do czystszej i szlachetniejszego życia — zamiast, żeby „odraczać“ etyczną działalność, a przez samą walkę o władzę stwarzać wewnętrzną pustkę.

„Kościół nie może nam dać tego nowego idealizmu. Zagranicą sądzą nieraz błędnie, że kościół w naszym kraju ma silny wpływ na ludność. Co do przemysłowych robotników, absolutnie nie jest to prawdą. Wszystkie też ruchy etyczne u nas powstały niezależnie od kościoła, np. ruch wstrzeżliwości. Kościół dopiero wtedy ruchem tym owaładną, gdy dostrzeże jego siłę. (Mowa o kościele anglikańskim. *Przyp. Red.*)

„Ale i wolnomyślni nie mogą nas zadowolić. Robotnik potrzebuje dla swego mozolnego dzieła inspiracji, podniosłych widoków, budującej siły. Samo rozsądzanie tradycji nie może być podstawą jego moralnego bytu i jego socjalnej organizacji.

„W ten sposób dochodzimy do etyki — jako świeckiego objawienia wyższego życia. Potrzebujemy nowego wierzenia, któreby było w zgodzie z rozjaśnieniem się naszego ducha i swoją ożywczą siłą czerpało właśnie z wzrastającej znajomości faktów i odpowiedzialności naszego ludzkiego bytu“.

Na zapytanie Foerstera, jakie doświadczenia, zebrane wśród politycznej i agitatorskiej działalności doprowadziły go do rozwiniętych właśnie zapatrywań — odpowiedział Sanders, przypominając wielkie przemysłowe przesilenie, jakie z końcem lat osmdziesiątych spadło na Anglię — i mówił dalej:

„Wtedy sądziłem wraz z Burns'em, że przeciwieństwo między ubogimi a bogatymi będzie coraz większe i że zbliża się czas socjalistycznego państwa. Postanowiliśmy, przez socjalizację zarządów

Matczynemi zakłębiami był przejęty, skupiony, dumny, że go traktuje jak dorosłego, że ma być bohaterem.

Ciekawy był świata, dalekiej podróży, munduru, kolegów, wielkiego miasta. Palito mu się w głowie, i nie dawało spać po nocach. Kochał dom i rodzinę, ale ciekawość przeważała. Chciałby już jechać. Długożyły mu się dni, które dla pani Barbary ulatywały za prędko — chwilami się zdawały.

Ostatniego dnia, gdy kufer był gotów, a Howicz zapowiadał ranny wyjazd, bo jeszcze w miasteczku musiał parę godzin spędzić. Pani Barbara poprowadziła Wacia na wał forteczki, nad nurt wirujący i tam ostatni raz powtórzyła mu swe przykazanie.

— Pamiętaj, żeś Polak i katolik. Żeś powinien być prawy przed Bogiem i przed rodakami. Pacierz codziennie mów, medalika z szyi nie zdejmuj. A pamiętaj, że Moskale twój kraj ukradli, twe kościoły pozamykali, męczyli twych bohaterów, zabijali bezbronnych, wywieźli na Sybir sprawiedliwych. Pamiętaj to, pamiętaj zawsze — ale mierz i pracuj. Łaski u nich nie prosz, przyjaźni z nimi nie zawieraj, bo nie wiesz, czy na dłoni, którą ci kto poda, nie ma polskiej krwi lub krzywdy. Ubogi jesteś — i niewolnik ich — cierpieć masz i znosić, boś słaby, ale domownikiem ich nie bądź; chleba z nimi nie łam, serca im swego nie otwieraj. Gdybyś to uczynił, przeklęty będziesz, ja się ciebie wyrzeknę, Bóg się od ciebie odwróci — i będzie z tobą, jak w tej pieśni, com cię wczoraj nauczyła. Powiedz ją!

(C. d. n.)

miejskich, przygotować nowe społeczeństwo. Dzisiaj widzimy jednak, jak — pośród przemysłowych robotników powstaje nowa klasa średnia — i jak byłoby zupełnie niedorzecznem, nadzieję wielkiego przeobrażenia porządku społecznego budować na głodowych instynktach zpauperyzowanej masy. Niedawno zawodowe stowarzyszenie robotników kotlarskich majątek swój, wynoszący 600.000 marek, umieściło w akcyach wielkiego zakładu przemysłu żelaznego, który notorycznie wyszukuje swoich robotników. Dalo nam to wiele do myślenia. Staje przed nami cały nowy problem z najnowszego ekonomicznego rozwoju. Jak możemy wykształconą, lepiej sytuowaną klasę robotników ochronić od popadnięcia w żądżę zysku i w zubożenie i wszystkie jej moralne i ekonomiczne siły pozyskać dla wielkiego dzieła organizacyi? Jeżeli głód i rozgoryczenie, jako sojusznicy socjalnej reformy już nie wystarczają, jakie nowe motywy mamy w ruch wprowadzić, ażeby masy zentuzjazmować i zachować czystość ich celów?

„Do tego przybyło inne spostrzeżenie, które nas szczególnie zdziwiło i udowodniło nam, że problemy demokracji są nieskończenie trudniejsze i bardziej skomplikowane, niżesmy sobie przedstawiali. Wiadomo, że dumą Anglii jest, iż do naszej administracyi i polityki nie wdarta się ta korupcyja, jaka jest już wśród polityków amerykańskich, wcielona np. w demokracie Crokerze, który z całą naiwnością nazywa to zrozumiałem przez się, ażeby partya, mająca władzę, swój wpływ polityczny wyzyskiwała na osobiste wzbogacenie się. Ku naszemu przerażeniu jednak w ostatnich czasach spostrzeżliśmy w Battersea, że w rozwijającej się władzy rządowej mas, pojawiają się pierwsze początki demokratycznej korupcyi. Zatrudnieni przez gminę starali się wpływ swój, jako wyborców, wyzyskać ku temu, ażeby z worka publicznego większe dostać płace, aniżeli te, które ustanowiły stowarzyszenia zawodowe (*Trade-Unions*) odpowiednich gałęzi pracy. Skutkiem tego byłoby, że wszyscy opodatkowani byłiby bardziej obciążeni, ażeby zapłacić tę nadwyżkę. Szczęściem, że John Burns swoją wielką powagą i energią to pokonał — ale co będzie, gdy go zabraknie? Wyobraźmy sobie, że coraz to nowe przedsiębiorstwa przechodzą na własność publiczną i że wtedy grupy robotników wyszukują swoją polityczną władzę, ażeby przedewszystkiem podnieść swoje płace. Jakaż perspektywa korupcyi otwiera się przed nami! Nie! demokracja jest możliwą tylko na podstawie etycznej, a kto uczciwie pragnie dobra robotnika, musi całą swą siłę skupić ku temu, ażeby dzisiaj działać na masy etycznie wychowawczo a wszelkie ich polityczne i społeczne dążenia zasilać z czystszych źródeł, aniżeli z samej tylko walki o władzę. Na to nie wystarczy, aby gdzieś w programie wyzwolenie całej ludzkości uznać ostatecznym celem — lecz musimy wziąć się do najwewnętrzniejszego życia każdego, od samej młodości — a państwo, które ma nadejść, ugruntować w głębiach osobistego charakteru. Wzrastająca świadomość tego zadania, zaprowadziła mnie krok za krokiem do ruchu etycznego i dojrzeć we mnie dała przekonaniu, że ruch robotniczy mimo wszelkich prorocत्व byłby sprawą przegraną, gdyby się nie powiodło zrobić z niego ruchu etycznego w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu“.

KORESPONDENCJE.

Rzym, 15 lipca.

Żadne może miasto nie lubuje się do tego stopnia, co Rzym, w festynach wszelkiego rodzaju.

Obfitał też w nie ubiegły tydzień. Mieliśmy festyn kwiatowy i muzyczny i gimnastyczny i kolarski — wszystkie oczywiście na cel dobroczynny. Roily się niemal nieustannie ogrody wil Borghese i Doria Pamfili od tłumów rozbawionych, aleje zaś wicznie zielonych dębów rozbrzmiewały tententem kopyt końskich i przytłumionym turkotem ekwipaży.

Na takich zabawach największy ścisk tam zazwyczaj panuje, gdzie pokaże się królowa, której czar i piękność zwycięsko opierają się latom. Dostojna pani posiada jakby moc zaklęcia: za jej uśmiechem tłumy iść gotowe choćby w ogień.

Oczywiście żaden z festynów nie może obejść się bez ogni sztucznych, które są nieodzowną koroną każdej zabawy rzymskiej i na które wydaje się tutaj ogromne sumy.

Wśród zabaw niemal niespostrzeżenie przeszła wiadomość, otrzymana z Archangielska, że ks. Abruzzów opuścił już port teu, podążając do bieguna północnego. Na odjeźdźnym otrzymał on od Nansena z życzeniami nielada prezent: psa Grane, zrodzonego na pokładzie „Frama“.

Z Cap Horn, gdzie wyprawa pozostawi zapasy prowiantów, zamierza książę udać się na ziemię Franciszka Józefa, przejść ją wzdłuż i szerz i dokładnie zbadać.

Ludwik Sabaudzki, książę Abruzzów, potomek

Eugeniusza Sabaudzkiego, jest podobnie jak jego wielki pradziad, niepozornym, małym czelczyką, ale posiada muskuly iście stalowe, organizm zahartowany na wietrze i słońcu; posiada przytem energię i śmiałość, której niejednokrotnie złożył już dowody. Pierwszy przecie stanął na Mount Elias w Alasce i trzykrotnie był na szczycie Montblancu, dostawszy się tam drogą, której nim przed nim nie próbował.

Wyprawa księcia do bieguna północnego ma większe od wszystkich dotychczasowych szanse powodzenia. Rozporządza ona milionowymi środkami i składa się z ludzi wypróbowanych, przygotowanych tak samo, jak ich przewodca na wszystko.

Do ekspedycyi należy ogółem 20 osób, w tej liczbie 4 przewodnicy górscy, 10 żeglarzy norweskich, zaprawionych w harpunowaniu i połowie fok, jako też jeden eskimos dla kierowania psami.

Bagaż ekspedycyi składa się z 1500 skrzyń, każda o wadze 20 kłgr. 250 skrzyń zawiera, wyłącznie suchary. Ekspedycya zaopatrzyła się także w 1000 flaszek wina. Psy będą żywione „pemikanem“, t. j. sucharami ugniecionymi z mąki, mięsa końskiego i tłuszczu.

Środki żywności dobierano bardzo skrupulatnie, badając chemicznie ich jakość i wartość pożywną. Mieszczą się one w skrzyńkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych.

Bardzo bogate przybory naukowe nagromadzone w takiej obfitości, że mogły ich pozazdrościć niejednen uniwersytet, zwłaszcza włoski.

Wyprawa posiada wreszcie sporo przedmiotów do rozrywki, przybory do rozmaitych gier, gitarę, automatyczny fortepian itd.

Zimę poświęci ekspedycya głównie badaniom magnetyzmu ziemi i zakładaniu stacyj prowiantowych. Jeżeli uda jej się linją tych stacyj przeciągnąć za Cap Flora, ułatwi to w znacznym stopniu wyprawę do samego bieguna, uwolni bowiem ekspedycję od wleczenia za sobą bagaży.

O dotarciu do tego punktu niedosięzonego dotąd pokusi się książę z wiosną. Wedle dotychczasowego projektu na miejscu dopiero zostanie zdecydowane, czy do bieguna pomknie wyprawa sankami, czy też balonem. Na każdy wypadek zabrano dwa balony, które niezawodnie przydadzą się prędzej, czy później.

Książę Abruzzów tedy próbować zamysła szczęścia w zupełnie odmienny sposób, niż Nansen. Podróżnik ów chciał dotrzeć do bieguna drogą wodną, opierał on całą swą nadzieję na wytrwałości okrętu, którym się wybrał. Książę natomiast zamysła używać okrętu tylko do punktu, w którym uda mu się znaleźć inną, dogodniejszą podstawę operacyjną.

Książę zdaje sobie dokładnie sprawę z trudów i niebezpieczeństw wyprawy, ma jednak nadzieję, że je pokona i że za półtora roku dotrze do upragnionej mety, do bieguna.

W. K.

Dobrobyt Francyi.

Jestto prawdą uznaną, że naród, żyjący w pomyslnych stosunkach ekonomicznych i posiadający wśród ludności swojej absolutnie i względnie wysoki procent ludzi mniej lub więcej zamożnych, w czasach normalnych, nie nawiedzanych wojnami, ostać się może wobec wszelakich burz gospodarczych i po najcięższych wstrząszeniach nie zubożeje, lecz przetrwa je zwycięsko i bez szwanku.

W położeniu ekonomicznym Francyi pewnie ten sprawdzia się wymownie. Od r. 1870/1 szereg przesilen i katastrof finansowych spadał na Francję, budząc poważne obawy o utrzymanie jej dobrobytu, a równocześnie państwa środkowej i wschodniej Europy — aby tylko wspomnieć o Niemczech — rozwinięły się olbrzymio pod względem gospodarczym, szczególnie zaś przemysłowym, co także oddziałać musiało na stosunki Republiki w sposób dotkliwy i niekorzystny. A jednak wszystko to nie zdołało w niczem osłabić francuskiego dobrobytu i zamożności, która wzrastała nawet w czasach najcięższych uderzeń losu, i obecnie wzbiła się do prawdziwie zdumiewających rozmiarów.

Bezspornie niezłym miernikiem dobrobytu i zamożności danego kraju jest wysokość i suma rocznych dziedzictw, które podlegają podatkowi spadkowemu, wartości te bowiem pozostają w pewnym stosunku do majątku narodu. Z polecenia ministra skarbu, przeprowadzono we Francyi za rok 1898 dokładną statystykę wyników podatku spadkowego i świeżo wydano ją drukiem.

Statystyka ta wykazuje przedewszystkiem, że w roku ubiegłym przeszło w ręce spadkobierców ogółem 430.610 majątków ruchomych i nieruchomych, których łączna wartość przekracza kolosalną cyfrę sześciu i pół miliardów franków! Dokładnie suma ta opiewa 6.621,298.941 fr. Takiej cyfry dotychczas — z wyjątkiem Angli i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej — żadne państwo na świecie nie osiągnęło.

Biorąc na uwagę podział spadków na majątki ruchome i nieruchome, dowiadujemy się, że wartość pierwszych wynosiła 3.531,136.653 fr., a drugich 3.090.162.288 fr. Punkt ciężkości przeto dobrobytu

MIKOŁAJ LUDWIG poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny, Hafty i materiały

ulica Halicka nr. 14.

do robót ręcznych po najtańszych cenach.

francuskiego leży w olbrzymiej własności kapitałów ruchomych.

Świetny rozwój miast francuskich pozwala przypuszczać, że owe trzy miliardy majątków nieruchomości rozdzielają się mniej więcej równo na nieruchomości miejskie i wiejskie. Kultura francuska polega przeważnie na bardzo intensywnej uprawie ziemi, a francuskie winnice, rozległe ogrody, pola warzywne i plantacje drzew owocowych ogromną posiadają wartość.

Z dóbr ruchomych odziedziczono w ubiegłym roku 640 milionów fr., w francuskich, a 441 mil. w zagranicznych papierach wartościowych. Zarówno te cyfry, jak i stosunkowo niewielka suma gotówki — z 6½ miliardów ogólnego spadkobrania przypada zaledwie 80 milionów na gotówkę pieniężną, — świadczą o wysoko rozwiniętej gospodarce społecznej, w której pieniądź gotówkowy ustępuje na plan dalszy. W depozytach bankowych przekazano na rzecz spadkobierców łącznie 110 milionów, w zapisach dłużnych natomiast przeszło 800 milionów fr.

Miarę rozwoju ubezpieczeń życiowych we Francji daje fakt, że skutkiem zgonów ubiegłego roku wypłacono tam 38 mil. fr. kapitałów ubezpieczonych.

Francja jest krajem ludzi oszczędnych, toż nie dziw, że z wkładek, złożonych w kasach oszczędności, przypada w tym roku na spadkobierców łącznie suma 77 milionów fr.

Oczywiście z wszystkich okręgów departament Sekwany z Paryżem zajmuje w tej statystyce pierwsze miejsce i z najwyższymi cyframi kroczy na czele. Prawie dwa miliardy franków (1850 milionów) odziedziczono w r. 1898 w samym Paryżu i otaczającym stolicę, niewielkim departamencie. A ten wspaniały dobrobyt Francji wzrasta stale i stosunkowo szybko.

Q.

Tortury w Hiszpanii.

Hiszpania, to błogosławiony kraj dla wstecznicstwa. Wieki średnie, wieki ciemnoty i barbarzyństwa minęły już dawno; tortury jednak, któremi posługiwał się wówczas kler na „większą chwałę bożą“, istnieją w Hiszpanii, jak dawniej, tak i teraz.

Niedawno przedarły się do Europy straszne, ohydne wieści z kraju, w którym barbarzyństwo święci swoje żniwo, a który dzięki gospodarce reakcji stanął nad brzegiem bankructwa. Do „badania“ więźniów używa się w Hiszpanii tortur, od których opisu poprostu krew w żyłach się ścina.

Skutkiem zamachu anarchistycznego w Barcelonie, popełnionego w czerwcu roku 1896, aresztowano około 400 osób, i osadzono ich w dawnym jezuickim klasztorze Montjuich. Ażebym wydobyc od nich zeznania, urządzono osobno siedm podziemnych kaźni, ciemnych i wilgotnych, i rozpoczęto dnia 4 sierpnia 1896 tortury, które trwały przez 40 dni. Sprowadzano do tych cel po 3 więźniów i kazano im przez całą noc biec z góry na dół i napowrót. Po drodze rozstawieni żandarmi bili skazańców z całej siły bykowcami, gdy który ze zmęczenia upadał. Męki te trwały przez trzy noce z rądem, aż wreszcie skazańcy, okryci ranami, zniecierpliwieni okropnie nogami popadli w długie om-



bolów żołądka, pokrywało się całe ciało zimnym, lepkiem potem. Do tego przyłączała się maligna i złudzenia. Jednemu np. zdawało się ciągle, że leży wśród trupów... Inny wpadł na pomysł i wypił oliwę z lampki, aby ugasić straszliwe pragnienie. Gdy dozorey to spostrzegli, pobili go do krwi tak, że upadł bez przytomności. Ażebym zatrzeć ślady, obmyto mu skrwawione ciało mokrą gąbką. Wówczas oprzytomniał i z ogromną rozkoszą ssal z gąbki brudnokrwawy płyn... Niektórzy lizali godzinami całymi wilgotne mury swej celi...

Dalsze tortury polegały na wbijaniu pod paznogie małych drzewek. Drzazgi te tkwiły w mięsie a potem odpadały wraz z ropą i paznociami. Potem przywiązywano nogi skazańcom do liuy, którą żandarmi ciągnęli po podwórzu i kamieniach tak długo, aż z ciał ludzkich potworzyła się jedna krwawa masa. Gdy i to nie pomogło, próbowano przypiekać ciało biedakowi rozżarzonymi węglami. Ażebym zaś nie krzyknęli, kneblowano im usta drewnianymi urządzeniami tak, że oprócz cichego rżenia nie mogli wydawać żadnego głosu.

Najokropniejszą była „tortura helmu“. Więźnia sadzano na krzesło, przywiązywano silnie sznurem, do ust wkładano metalową rurkę, aby ochronić go od uduszenia, a na głowę wkładano „helm“ Helm ten był opatrzony śrubami. Przez ściąganie tychże ciśnął helm straszliwie na czaszkę, a głównie na skronie, i równocześnie stosowny instrument chwycił dolną wargę i od-

rywał ją od szczęki, dno zaś helmu wcinało się w skórę na czaszce... Kto nie ginął zaraz przy tej operacji, ten kończył w domu obłąkanych...

Wiadomość o tych strasznych rzeczach przedostała się mury Montjuich i przepelniła zgrozą całą ludność. W całej Hiszpanii odbywają się zgromadzenia, żądające przykładowego ukarania hyen w ludzkiej postaci. Nawet w Anglii odbył się w tej sprawie na Trafalgar Square w Londynie olbrzymi miting. Rząd hiszpański będzie musiał zapewne zgodzić się na rewizję procesu w Montjuich.

Z życia twórcy „Carmeny“.

Wyszła niedawno krótka biografia Jerzego Bizeta, twórcy „Carmeny“, napisana przez Pawła Vossa. Autor wskazuje, iż biografję czerpał bezpośrednio ze źródeł bardzo bliskich, bo z dawnego otoczenia mistrza, którego na szkodę sztuki, śmierć tak wcześnie zabrała.

Bizet urodził się 1838 r. w Paryżu. Rodzina Bizeta była bardzo muzykalną; to też początków udzielił mu sami rodzice, poczem w dziewiątym roku życia oddali go do konserwatorium i tu odnosił jeden sukces po drugim. Otrzymał pierwszą nagrodę za kantatę „David“, następnie z Lecoquem nagrodę za operę buffo „Le docteur Miracle“ — nareszcie pierwszą nagrodę na konkursie kompozytorskim konserwatorium za kantatę liryczną „Clovis i Clotylde“.

W „wiecznym mieście“ przebywał Bizet 2 lata. W r. 1860 powrócił do Francji i zaraz rozpoczęły się zwykłe troski i kłopoty życiowe. Skomponował w tym czasie opery „La Guzla de l'Emir“, z którą nie wiadomo co się stało i „Polawiacze perel“, która ujrzała światło kinkietów 1863 r. Wkrótce potem napisał Bizet nową operę i to w pięciu aktach. Tytuł jej: „Iwan Groźny“. Los tej opery nieznan — prawdopodobnie padła ona razem z wielu innymi rzeczami pastwą płomieni. Bizet bowiem na krótki czas przed śmiercią urządził okrutne całopalenie swych manuskryptów.

W 1867 r. ujrzała światło dzienne druga większa opera: „Piękna dziewczyna z Perth“.

Nerwowość, spowodowana gorączkową pracą, nie mogła naturalnie wyjść na dobre jego dziełom i dlatego nie miały te utwory powodzenia, pomimo, że niektóre ustępy noszą na sobie ślady prawdziwego natchnienia.

Pianistą był Bizet bardzo biegłym — w czytaniu nut i partytury nadzwyczajnym. Gdy raz u Offenbacha rozpakowano świeżo nadesłaną w manuskrypcie partyturę Gounoda „Joanna d'Arc“ — Bizet siadł do fortepianu i odegrał ją odrazu. Pomimo to nie występował nigdy publicznie.

W roku 1868 uzupełnia i wykończył pośmiertną operę Halevy'ego „Noe“. Wystawiono ją parę razy tylko w Karlsruhe w r. 1885. Było to dzieło pietyzmu dla swego koheanego nauczyciela, z którego córką, Genowefą, ożenił się w r. 1869.

Zajmowały go różne projekty i plany co do oper, symfonij itp., ale plany te po większej części wkrótce porzucił. Z „Gryzeldy“ została jedna arya, wcielona później do „Carmen“; jest to arya Micaeli z trzeciego aktu — owa śliczna, delikatna skarga na tle cichego pasażu wionolezeli.

W r. 1871 pisze dla Kamila de Locle, dyrektora „Opery komicznej“ operę „Djamileh“ do tekstu Ludwika Galietta, będącego przeróbką „Namouny“ Musseta. Opera ta wystawiona była po raz pierwszy w 1872 roku.

Najbliższem dziełem była muzyka do Daudeta „Artezyanki“. Całość składa się z 24 ustępów — z których następnie kompozytor wybrał cztery i ułożył z nich suitę, znaną pod tą samą nazwą.

W następnym roku skomponował główne dzieło, wiecznie piękną „Carmen“. Libretto tej opery pochodzi od Meilhaca i Halevy'ego, którzy treść zaczerpnęli z noweli Prospera Merimée.

Muzyka, jaką do tego wysoce dramatycznego i zajmującego libretta, napisał Bizet, jest powszechnie uznaną za arcydzieło. Bilo, wielki sarkasta i krytyk, przytem wysoce wymagający i nigdy nie zadowolony, utrzymuje w swoich listach, że „Carmen“ jest obok Wagnerowskiego „Parsifala“ najlepszą operą ostatniej ćwierci wieku, a Wagner, który nigdy nikogo nie pochwalał, powiedział po wysłuchaniu „Carmen“ na ucho jednemu ze swych znajomych: „No! przecież jeden, który nam potrafił coś powiedzieć“.

A jednak dzieło to, wystawione po raz pierwszy 3 marca 1875, nie znalazło uznania. Biedny kompozytor, który się innego przyjęcia spodziewał, po skończonym przedstawieniu, blady, z trudem opierając się na ramieniu swego przyjaciela Guiraud — nie mówiąc, odjechał do domu.

W trzy miesiące potem — nie żył.

Jak wielu innych, Bizet stał się sławnym po śmierci.

W DRUKARNI
„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarza 10 centów.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie	3 zkr.
miesięcznie	1 zkr.
	1-razowa wysyłka 2-razowa
Na prowincyi półrocznie	6-60 ct. 8— ct.
kwartalnie	3-30 ct. 4— ct.

wy adres, przy załączeniu dotychczasowej opaski adresowej dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 lipca.

Jutro:

— 19 lipca. Środa, Wincentego z Pauli.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godz. 7 minut 43.

Rada miejska odbędzie we czwartek 20 i w piątek 21 lipca posiedzenia. Na porządku dziennym: Sprawa statutu biura pośrednictwa pracy. Wybór delegatów do kuratorji fundacyi Skarbka i ich zastępców. Sprawa kolei Lwów-Winniki. Na tajnym posiedzeniu: Nominacje komisarzy koncepcyjnych i koncepcistów magistratu.

Na polszczenie się Rusinów lwowskich narzeka *Diło*. Powiada ono, że „chwytanie dusz“ ruskich przez kier łaciński nie zna miary, ani granicy i że księża polscy chcą w ten sposób odbić sobie we Lwowie straty, jakie żywioł polski ponosi po wsiach. Ta walka o owieczki wre, zwłaszcza w dzielnicy żołkiewskiej, gdzie z powodu braku swoich księży Rusini garnęli się do kościołów Maryi Śnieżnej i św. Marcina. Dopiero ks. Wasilewski zainaugurował nową erę i jak się *Diło* ładnie wyraża „odciąga lud od włóczenia się po kościołach“. Zabawne jest *Diło*, kiedy z całą szczerością opowiada, że, aby zwyciężyć konkurencyję kościołów, trzeba dać ludowi ruskiemu te wszystkie przynęty, jakimi go zabawiano (!) w kościołach. Najwięcej spodziewa się po „konkurencyjnych“ procesjach, które oddziałują silnie na wyobraźnię i dlatego zaleca je, jako niezawodny środek. W łacińskich kościołach — pisze *Diło* — odbywają się uroczystości na cześć serca Jezusowego; otóż chodzi o to, aby i Rusinom „urządzić“ podobną uroczystość. Artykuł, jak można wnosić z pewnych właściwości wyrażania się, pisał ksiądz. Czy ten człowiek nie czuje, że on swoją religiję traktuje, jak kramik, do którego się ściągają przechodniów wywieszaniem błyskotek?

Gdzie prawda? *Ruch katolicki*, zdaję sprawę z ostatniego, uwieńczonego niepowodzeniem, występu „naszej partyi“ w Krakowie, popada w sprzeczność ze samym sobą, twierdząc raz, że socjaliści przyszli na zgromadzenie w przemagającej sile, a drugi raz, iż była ich taka garstka, że — no, poprostu, nie warta wzmianki. Przytaczamy dosłownie. Jeden korespondent pisze: „Było ich tak niewiele, że nawet „Czerwonego sztandaru“ nie miał kto zaśpiewać“. Drugi: „Ujeżdżalnia szczelnie przepelniona. Przeszło 2.000 ludzi zgromadzonych, 90 proc. socjalistów“. Bezstronne sara-wozdania *Ruchu* posiadają, jak widzimy, nieledwą wartość.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Czysty dochód z festynu odbytego dnia 2 lipca br. na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863/4, wynosi 1177 zł. 2 ct. Tak pomyślny rezultat zawdzięczać możemy jedynie protektorowi naszych zacnych Polek i sympatyj publicznej. Chcąc wymieniać nazwiska najwięcej zasłużonych, trzeba by podać listę wszystkich obecnych na festynie.

Przyjmcie więc przeznacne Polki, jak i wszyscy łaskawi uczestnicy festynu szczerze staropolskie „Bóg zapłać“ za tak gorliwy współdziałanie we wspomnianym festynie na dochód wdów i sierót po naszych towarzyszach. Z wydziału Towarzystwa: prezes J. K. Janowski, wiceprezes Ignacy Kinel, za sekretarza B. Szwarc.

Nowy teatr jest gotowy od kilku miesięcy, ale jest to teatr żydowski, który wybudowano z materiału, pozostałego po rozebranych pawilonie Matejki na placu wystawy. Teatr ten znajduje się w tak zwanym „pasażu Hermana“ obok ulicy Słonecznej, który jest naśladowaniem dwóch pasażów, wybudowanych przy ulicy Karola Ludwika. Gra w nim zimową porą żargonowy teatr. Budynek jest bardzo nieładny, wygląda, jak kamienica bez okien i znajduje się w środku owego pasażu.

Napisy na teatrze są polskie. Sam pasaż Hermana, jak się zdaje jeszcze niedokończony, jest nabytkiem pożądanym dla brudnej i ubogiej dzielnicy żołkiewskiej i wygląda na jej tle, jak oaza, pobijając sąsiednie domy czystością i elegancją.

Tutki egipskie Faraon i Secesion są najlepsze. Wszędzie do nabycia!

Nad stawem Kamińskiego we Lwowie kwitnie w najlepsze niemczyzna. Skarżono się przed nami, że jegomość, sprzedający bilety kąpielowe, nie chce rozumieć języka polskiego. Spodziewamy się, że właściciele stawu zapobiegą natchemniast dalszym afrontom, jakie spotykają publiczność ze strony państwa, sprzedającego bilety.

Górna część ulicy Łyczakowskiej, jak nam stamtąd donoszą, nie ogląda nigdy beczek magistralnych, przeznaczonych do skrapiania, a natomiast ma codziennie popołudniu, więc w czasie, gdy ruch uliczny jest w pełni, występy zamiataczy, którzy rozpylają kurz i robią niemożliwym otwieranie okien. Powtarzamy te skarżące adresując je — następnym

Z cyrku. Czytamy w naszym dziennym zapytaniu publiczności, przybiecał dyrektor Henry od dnia dzisiejszego otwierać podczas 10 minutowej przerwy dwa wejścia dla uniknięcia ścisłu. Od dziś otwierana więc będzie brama główna i wejście od strony prawej.

Kronika krajowa.

Doktoraty. Pp. Franciszek Dundacek rodem z Tarnowa, Stanisław Miszewski z Brzozówki w Królestwie, Leon Weisberg z Dobromirki w Galicyi, Kazimierz Syliwanowicz z Petersburga, Jakób Stock ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Józef Flach nauczyciel gimnazjalny w Krakowie stopień doktora filozofii.

Do gimnazjum polskiego w Cieszynie uczęszczało w ubiegłym roku 197 uczniów w dwóch oddziałach klasy pierwszej, dwóch drugiej, w trzeciej i czwartej. Na to było uczniów w Galicyi 40, ze Śląska pruskiego 1, z Austrii dolnej 1 i z Bukowiny 1, wszyscy Polacy. Jeden był wyznania grecko-katolickiego, jeden mojżeszowego i 36 ewangelików. Synów chłopskich było 91, robotniczych 29, rzemieślniczych 26. Dobre noty uzyskało 171, poprawek dano 16.

Ze sfer aptekarskich. Komisya kwalifikacyjna przy gremium krakowskim składa się obecnie z aptekarzy: Wiśniewskiego, Palcha, Matuli Dyonizego, Weissa, dra Miczyńskiego, Mikuckiego, Łuczki i Lesikowskiego. Przewodniczący p. Heller.

Komisya egzaminacyjna przy temże gremium ma skład: pp. Zajackowski, Łuczko, Weiss — jako zastępcę p. Lesikowski.

Komisya kontrolująca: pp. Weiss, Matula i Radwański.

Konkurs na drugą aptekę w Wadowicach zgrupował podania następujących magistrów farmacyi: Pawłowski, Żurawski, Gruszczyński, Szumlakowski, Markiewicz, Grabowski, Marynowski, Macudziński, Lepiankiewicz, Ziehiński, Choróbski, Marciszewicz, Krzyżanowski Adam, Krzyżanowski Jan, Homme Kazimierz, Homme Władysław, Markowicz Antoni, Froncz Ludwik, Graetel z Gracu.

Aptekę w Brzeżanach objął w zarząd p. Józef Kurkiewicz.

Aptekę J. Lankaua w Makowie wydzierżawił Ludwik Froncz, dotychczasowy zarządca apteki Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach.

Magister farmacyi i demonstrant przy katedrze farmakognozyi i farmakologii w uniwersytecie Jagiellońskim p. Adam Wnuczek-Łobaczewski otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

P. Konstenty Marynowski, dzierżawca apteki w Krakowie, obchodził w zeszłym miesiącu jubileusz 25-letniej pracy zawodowej.

Stryj, 16 lipca. Wybory do Rady miejskiej nie przyniosły zmian prawie żadnych, a szkoda, bo częściowe odnowienie składu Rady wyszłoby miastu na dobre. Stryj, mający tyle pomyślnych warunków rozwoju, korzysta z nich dość leniwie i jeżeli wygląda dziś inaczej, aniżeli przed laty, to zawdzięcza to głównie — pożarowi z r. 1886. Teraz na porządku dziennym jest sprawa wyboru nowego burmistrza, od którego wiele będzie zależeć. Wymieniają czterech kandydatów: p. Zatwarnickiego, p. Długosza emerytowanego starszego poborcę podatkowego, p. Stojalowskiego, wiceburmistrza i p. Matkowskiego, notariusza, który niespełna od roku mieszka w Stryju, lecz już dał się poznać jako bardzo dzielny i wytrwały człowiek.

Obertyn, 16 lipca. W dniu 13 i 14 bm. odbyła się tu konferencya okręgowa nauczycieli Indowych. Obrady toczyły się z ogromnym ożywieniem, tak dla bogactwa rozbieżnego materiału, jak dla świątliwych uwag p. Krukowicza, inspektora okręgowego, który sobie postawił za zadanie nie tylko ujednostajnić naukę w całym okręgu, ale stworzyć pomiędzy nauczycielstwem a mieszkańcami pewien łącznik przyjacielskiej życzliwości. Do urozmaicenia obrad przyczynił się odczyt o szkodnikach polnych i ich zwalczaniu p. Markowskiego, nauczyciela szkoły rolniczej w Horodence. Po skończonych obradach zaprosił ks. dziekan Dregiewicz, jako prezes miejscowego Kółka pedagogicznego, wszystkich nauczycieli do siebie.

Cieszanów, 17 lipca. Wczoraj popołudniu ogromna burza z gradem przeciągnęła nad Cieszanowem i okolice. Plony w polu kompletnie zniszczone, również w ogrodach spustoszenie wielkie. Gradobiciem dotknię-

te gminy: Nowosiół, Dachnów i Cieszanów. Asekurowane tylko folwarki większych właścicieli. Szkoda znaczna.

Bóbrka, 17 lipca. W marcu tego roku otrzymali mieszkańcy powiatów bobreckiego i przemyskiego odpowiedź na swą prośbę z ministerstwa kolejowego, że w tym roku dworzec Bóbrka znacznie rozszerzonym zostanie. Niestety mija lipiec, a o budowie ani słycho. Co jest przyczyną zwłoki, trudno odgadnąć. Może zechce świetna dyrekcya odpowiedzieć.

Z ziem polskich.

Pomnik Mickiewicza. W Warszawie odbył się akt oddania miastu pomnika Mickiewicza. Pp. Benni Karol, Klobukowski Aleksander i Wasilewski Zygmunt w imieniu komitetu budowy doręczyli prezydentowi miasta generałowi Bibikowi odpowiednie pismo, klucze od balustrady pomnika i świeżo wydaną książkę pamiątkową, opisującą dzieje budowy. Tym aktem komitet zakończył swoje czynności i rozwiązał się.

Królestwo Polskie pod względem górniczym ma być podzielone na sześć, a nie na trzy jak dotychczas okręgi. Okręg I. ma stanowić część pow. będzińskiego na wschód od linii drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej; część powiatu na zachód od tej linii ma stanowić okręg II.; w skład okręgu III. mają wejść gub. piotrkowska, bez pow. będzińskiego, oraz gub. kaliska; okręg IV. mają stanowić wszystkie zakłady górnicze gub. kieleckiej; okręg V. zakłady górnicze gub. radomskiej; wreszcie w skład VI. okręgu wejść ma reszta gubernii Królestwa, a mianowicie: warszawska, płocka, suwalska, łomżyńska i lubelska.

Nie ma niebezpieczeństwa! Landrat powiatu puckiego w Prusiech Zachodnich, zakazał sprzedaży polskich książek do nabożeństwa. Z tego powodu pisze konserwatywna *Elbinger Ztg.*: „Zakaz sprzedawania polskich książek do nabożeństwa i innych pism, które nie podburzają przeciwko niemczyźnie, uważamy za środek zupełnie błędny, a nawet bezprawny i spodziewamy się, że rejencya gdańska zmieni rozporządzenie landrata puckiego. Niechże lud polski spokojnie czyta na książki do nabożeństwa, napisanej w jego języku ojczystym. Od tego nie zachwieje się państwo pruskie“.

Z raju pruskiego. *Gazeta Bydgoska* donosi, że p. Rogalla na Wilczaku pod Poznaniem, mimo protestu rodziców, wpisuje imiona i nazwiska niemieckie, zamiast polskich, do księgi stanu cywilnego. Nazwiska, które kończą się na „ska“, jak Modlibowska, Czerwińska, przekręca na „ski“, a więc Modlibowski, Czerwiński. Żona robotnika Leszczyńska powiła córeczkę. W księdze metryk i w metryce zapisał p. Rogalla panią Leszczyńską „Leszczyński“; córeczka miała otrzymać imię Aniela, ponieważ zaś nie podobało się ono p. Rogalli dla tego, „że jest polskie“, zapisał w księce: *Namen noch nicht erhalten.*

Nowa panorama. W Warszawie powstała z inicjatywy Wojciecha Kossaka i Kazimierza Pułaskiego spółka, która potrafiła zachęcić tamtejszych bogatych ludzi (Ludwik Krasinski, milioner łódzki Scheibler, Herbst, Czarnomski i inni) do złożenia pieniędzy na koszt nowej panoramy, mającej wyobrazić słynną szarżę polskiej konnicy pod Somo-Sierą. Do tej myśli zapalił się ogromnie Kossak. Powiada, że z tego tematu musi stworzyć coś godnego tej najświetniejszej karty w dziejach kawalerii polskiej od czasów Kirehhołmu. Mówi o tem z potrójnym zapałem: artysty, Polaka i oficera od ułanów. Opis bitwy przez gen. Puzyrowskiego, umie na pamięć; zwrócił się też osobiście do autora z prośbą o wskazówki i uwagi, a uprzejmy strateg nie poskąpił mu rad i zachęty. Artysta w jesieni zamierza odbyć podróż po Hiszpanii, w celu zebrania studyów z natury oraz zorientowania się naocznie w terenie, poczem zabierze się do przygotowania szkiców, które mają być w początkach roku przyszłego całkowicie wykonane.

Zbrodnia na tle społecznem. W Kopijówce, w pow. lipowieckim, w gub. kijowskiej, zdarzył się smutny wypadek. W dobrach Kopijowskich posadę leśniczego zajmował p. Mikłaszewski. Pomiędzy gromadą i dworem istniał spór o kawał łąki, a spór ten ostatecznie został rozstrzygnięty na korzyść dworu, właścianie jednak nie chcieli się na to zgodzić. Nadszedł czas zbioru siana; zarządzający, przewidując opór ze strony włościan, na wszelki wypadek wezwał urjadnika i polecił p. Mikłaszewskiemu, aby ten, wzięwszy ludzi, w towarzystwie przedstawiciela władzy, rozpoczął kosić trawę. Tymczasem, jak przewidywano, chłopci stawili czynny opór; urjadnik uciekł, p. Mikłaszewski zaś dla odstraszenia tłumu począł strzelać z rewolweru w górę. Włościanie nie zlekli się tego, natarli na p. Mikłaszewskiego, pobili go, zadając mu kilka ciężkich ran w głowę i złamawszy mu dwa żebra i rękę, dopiero przestali go bić, gdy ten stracił przytomność i leżał jak martwy. Zawiadomiono o zajściu służbę dworską, która konno przybyła na miejsce wypadku i przeniósła ciężko rannego p. Mikłaszewskiego do domu. Wezwany lekarz zdecydował, iż p. M. grozi poważne niebezpieczeństwo. Jedną rękę trzeba będzie amputować. Włościan aresztowano.

Powódź w Warszawie. Z Warszawy donoszą, że chwilowym spadku wody w Wiśle rozpoczął się ponownie jej przybór, który dosięgał 15 stóp. Wisła wystąpiła z brzegów pod Warszawą i zalala Saską

Kępę, łąki wilanowskie i czerniakowskie, wały obroniskie, Żerań, Zarno, Augustówek i bulwar po lewej stronie mostu. Ustawiono pompy do pompowania wody, zalewającej kanały na ulicach Marynarskiej i Dobrej i wogóle zarządzono wszelkie środki zabezpieczenia. Poziom wody był tak wysoki, że pływające przystanie statków wznosiły się ponad brzegiem. Statki, przepływające pod mostem kolejowym, musiały pochylać kominy, aby nie uderzyć o sam most.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie skończyły się zwycięstwem Niemców i Włochów. Pisma warszawskie podnoszą, że kto przed wyścigami widział zapaśników, mógł już przewidzieć, jaki będzie rezultat wyścigów. Niemcy i Włosi wyglądali jak olbrzymi, a nasi bohaterowie jak lilipuci. Ze smutkiem więc należy skonstatować fakt, że Polacy nie tylko pod względem ekonomicznym stoją dziś o wiele niżej od innych narodów, ale i pod względem fizycznym. Na wszystkich turniejach, przy grach i zabawach, w których rozchodzi się o zręczność i siłę, bywamy stale zwyciężani przez zapaśników, należących do innych narodowości.

Dyrektor uciekł. Czytamy w *Rozwoju* łódzkim: Operetka wiedeńska bawiąca w Białymstoku, która miała przybyć do Łodzi i dawać przedstawienia w teatrze „Victoria“ do nas nie przyjedzie, gdyż dyrektor operetki znikł, pozostawiając artystów na bruku, a rekwizyty w rękach wierzycieli.

Od redakcyi. Szanownemu korespondentowi w Złoczowie: Chętnie umieścimy wszelkie sprawozdania z ruchu muzycznego w Złoczowie, ale na miły Bóg, jak można 18 lipca przysłać relację o tem, co się stało jeszcze 27 czerwca! **Na gimnazjum polskie w Cieszynie** nadesłał p. Roman Vetulani, profesor gimnazjum w Sanoku kwotę 30 złr., zebraną podczas zjazdu koleżeńkiego w 30 rocznicę ukończenia gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Zarząd „Macierzy szkolnej“ składa wszystkim uczestnikom zjazdu za życzliwą pamięć o naszej kresowej instytucji narodowej naserdeczniejsze dzięki.

Konkursy ogłaszają: Wydział Rady powiat. w Brzesku na posadę urzędnika technicznego. Termin do 1 sierpnia.

Rada szkolna krajowa na posadę katechety religii rz.-kat. w szkole realnej w Tarnopolu, ewentualnie na inną mogącą się opróżnić posadę równorzędną. Termin do 22 bm.

Prezydium sądu wyższego w Krakowie na posadę woźnego. Termin do 17 sierpnia.

Sprostowanie. „Sprytny szewc“, p. Wiktor Ż. prosi nas o zaznaczenie, że zarzuty, które czyni mu żona, są fałszem. Nie jest on wcale pijakiem i nie ukradł jej 600 złr. Natomiast prawdą jest — że podał o separacyę.

Podróżna, która jechała 12 lipca drugą klasą kuryera idącego z Czerniowca do Lwowa i wysiadłszy w Stanisławowie z pociągu, straciła przez nieuwagę przedmiot znacznej wartości, raczy znaleźć p. A. Duninowi w Uściu biskupim wskazać sposób doreczenia jej zguby.

Teatr „Alhambra“ przy ulicy Łyczakowskiej 1. 122. Dziś we wtorek: „Małżeństwo na próbę“, krotoczwila. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.**

Z obcych stron.

Na Sybirze. Ogólna liczba zesłanych, znajdujących się w Syberii i na wyspie Sachalinie, oprócz tych, którzy jeszcze pozostają w katordze i nie są zaliczeni do osadników — wynosi 298.512 osób. W tem mieści się połowa osób, zesłanych z mocy wyroków sądowych, druga połowa zesłanych drogą administracyjną, mianowicie w olbrzymiej większości z mocy wyroków gmin miejskich i wiejskich, które skazują swoich członków na zesłanie nawet pośrednio, odmawiając przyjęcia na powrót do gminy osób, które poniosły karę, połączoną z ograniczeniem praw. Z liczby zesłanych drogą administracyjną 1.704 osób znajduje się w deportacyi z rozporządzenia władz za naganne sprawowanie się lub z powodu spraw politycznych. Miejsce pobytu znacznej części zesłanych nie jest wiadome. Liczba deportowanych-katorżników, w Syberii i na Sachalinie, wynosi 10.688 osób, w tem 9.713 mężczyzn. Na Sachalinie z liczby przytoczonej znajduje się 6.648 mężczyzn i 696 kobiet, w okręgu nerczyńskim 1.251 mężczyzn i 278 kobiet.

Także kongres. W Berlinie obraduje kongres... zbieraczy kart pocztowych z widokami.

Fiasco węgierskiego koniaku. Z Budapesztu donoszą pod d. 16 bm.: Na dzień 23 bm. zwołano generalne zgromadzenie członków akcyjnego Towarzystwa fabryki koniaku hr. Esterhazygo. Akcyonariuszy spotka przykra niespodzianka, zamknięcie bowiem rachunków za rok zeszły wykazuje stratę w su-

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

mie 29.269 zł., tem dotkliwszą, że dyrekcya w czasie 6-letniego istnienia Towarzystwa musi z kapitału zakładowego w sumie 300.000 zł. odpisać 123.508 zł. na straty.

Oszczędności całego życia stracił niejaki Fryderyk Strebinger, muzyk, pochodzący z Austrii, który przez trzydzieści lat przebywał w San Francisco, w Ameryce. Dnia 13 b. m., jako starzec siedmiesięcioletni, przyjechał z orkiestrą swoją do Paryża, celem dawania koncertów. Zajeżdżał do hotelu „Union“ i idąc spać, schował swe oszczędności, wynoszące przeszło 100.000 franków, pod poduszkę. Ranu nie znalazł tam pugilaresu, który zniknął niewytłumaczonym sposobem.

Piorun zabił onegdaj podczas burzy w Blindenmarkt w Austrii dolnej, przechodzącą przez rynek 42-letnią żonę szewca Dolla. Charakterystyczne jest, że piorun zapalił na nieszczęśliwej suknie, które też doszczętnie spłonęły.

Śmierć z powodu szczura. 66-letnia żona dozorcy telegraficznego Kovacs w Temeszwarze, dostrzegłszy na podwórzu szczura, rzuciła się ku niemu z miotłą. Szczur spłoszony, nie widząc innego ratunku, pomknął po miotle na swą przesładowczynię i jednym suszem dostał się na głowę Kovacsowej, którą tak to przeraziło, że runęła bez życia na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru mózgu w następstwie wstrząsu nerwowego.

Oficerowie japońscy w Wiedniu. W naddunajskiej stolicy bawią japoński intendent Ide i pułkownik generalnego sztabu Fudj, dla zwiedzenia miasta.

Karol Pulszky, były członek Sejmu węgierskiego, smutnej pamięci bohater sprawy o 300.000 zł., które, odebrawszy na cel zakupna różnych dzieł sztuki dla muzeum państwowego w Peszcie, roztrwonił — zastrzelił się w drodze z Australii do Klondyke.

Oteplice tenczyńskie (Węgry), 12 lipca. Jak zwykle tak i w tym roku, przybyła tutaj spora liczba Polaków, zwłaszcza z Królestwa. Do tego przyczynia się nie mało ustalona sława tutejszych wód siarczanych, które, acz słabsze od wód w Piszczanach, ze względu na swe składniki lepszy skutek wywierają. Przytem świeże powietrze, piękna okolica, sposobność zwiedzenia sławnych zabytków, a co najważniejsze — to tanie stosunkowo życie w porównaniu z życiem w innych zdrojowiskach. W ostatnich kilku latach wybudowano cały szereg pięknych will, jak: Matejki, Hungaria, Walty, Stefania itp. Punktem zbornym dla gości jest park „Kurhaus“ i hotel Teplicz. W „Kurhausie“ mieści się czytelnia z biblioteką, w której dział powieściowy polski jest obfity.

Zawalenie się cerkwi. W Odesie w nocy stróż fabryki, obchodząc składy drzewa, kamieni i cegieł usłyszał złowrogi trzask, rozlegający się wewnątrz nowo wznoszonej cerkwi na „Bolszom Fontanie“. Po chwili rozległ się przerażający huk — i słup kurzu i pyłu wzbil się w powietrze. Potem poczęły się rysować mury zewnętrzne i po upływie jakich 5 minut runęły.

Wszystko to, co wzniesione było z cegły — zostało zniszczone, pozostały jedynie kamienne fundamenty, także słupy i filary, oraz żelazne wiązania, wsparte na nich. Wiązania te jednak, walące się mury i sypiący gruz tak silnie powyginał i uszkodził, iż wątpliwą jest rzeczą, aby mogły być jeszcze raz użyte przy budowie.

Całem szczęściem, iż katastrofa zdarzyła się w nocy — nieszczęśliwego więc zdarzenia z ludźmi nie było, gdyby zaś zawalenie nastąpiło w dzień, byłoby mnóstwo ofiar, gdyż przy budowie zajętych było przeszło 200 robotników. Strat nie obliczono jeszcze dokładnie, mniej więcej jednak przypuszczają, że wyniosą około 90.000 rubli.

Podczas zawalenia się huk był tak silny, iż słyszano go wyraźnie w promieniu 10 wiorst. W sąsiednich domach i okolicy powylały wskutek huku szyby w oknach.

Rozmaitości.

Bogactwo japońscy. Do najbogatszych ludzi w Japonii zalicza się rodzina Mitsui, którą chyba tylko z Rotschildami niemieckimi porównać można; gdyż majątek ich obliczają na 50.000.000 penów, co wynosi 200.000.000 marek. Posiadają oni olbrzymi dom bankowy w Tokio i kilkanaście filij tegoż w całym kraju. Oprócz tego są właścicielami kilku statków parowych, kopalń węgla, kolei konnych i fabryk różnego rodzaju. Mitsuiowie prowadzą życie na wielką skalę i wydają pieniądze pełnemi rękami. W stolicy mieszkają w okazałym pałacu, w którym przyjmują wiele znakomitości miejscowych, oraz wybitnych cudzoziemców i podejmują ich z książęcym przepychem.

Arystokracja pracująca poświęca zajmujący artykuł miesięcznik angielski *Harmsworth*. Autor artykułu przytacza długi szereg nazwisk, znanych nie tylko w herbarzach, ale i w spisach kupców i przemysłowców. Tak np. lord Londonderry jest składnikiem węgla, margrabia de Bute fabrykantem win, lord Sudelay sprzedaje szynki, lord Harrington kupczy kwiatami, lord Rormanby utrzymuje szkołę męską, lord de Waire dzierżawi hotele, hrabina Warwick prowadzi handel hurtowy koronkami, lord Revelstobe ma kantor bankierski, lord Burton, lord Ardilaun i lord Wolver-

ton zajmują się piwowarstwem, lord Glenesk administruje dziennikami, lord Ashton fabrykuje dywany — słowem, najdźwięczniej z heraldycznego punktu widzenia brzmiące nazwiska stoją, na czele przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych. Dzieje się to głównie dzięki systemowi majoratów, który sprawia, iż najstarsi synowie obejmują majątki rodzinne, młodszy zaś wyrabiają sobie stanowiska pracą osobistą. Dawniej młodszy synowie rodzin arystokratycznych szukali kariery w koloniach, dziś jednak kolonie przepelnione i przez wszystkie kapitały eksploatowane, nie przedstawiają już tak korzystnego, jak dawniej, pola.

Palenia ciał zmarłych religia katolicka zakazuje; mimo to zwyczaj ów coraz bardziej się rozpowszechnia. Od roku 1889 spalono we Francji na żądanie rodzin 1469 nieboszczyków, 18.362 zwłok pochodzących z gabinetów anatomicznych. Palenie zwłok trwa od 35 do 65 minut, stosownie do wieku zmarłej osoby. W innych krajach ten sposób chowania zmarłych niemniej szybko postępuje. W Niemczech spalono w krematoryach w roku ubiegłym 2700 ciał. W Anglii w tym samym czasie spalono 280 zwłok, mianowicie w Manchesterze, Glasgowie i w Liverpoolu; w Szwajcaryi spalono 68 zwłok; krematoria wybudowano w Zurychu i Bazylei. Włochy posiadają 25 krematoryów, Stany Zjednoczone 20, Szwecya 2. W Japonii zwyczaj ten zyskuje coraz szersze koło zwolenników, w Chinach zaś, w Shanghaiu municypalność angielska zbudowała w tym celu takie krematorium jak w Manchesterze. Jedyne w Austrii i w Rosyi palenie zwłok nie jest dozwolone, lecz i w tych krajach czynią się starania, aby uzyskać zezwolenie na palenie ciał nieboszczyków.

Kopalnie szmaragdów. Pewna firma jubilerska z Londynu, dostała od rządu egipskiego koncesyą pięcioletnią, na szukanie szmaragdów i innych drogich kamieni na wybrzeżu morza czerwonego. Kopalnie znajdują się w zagłębieniu, utworzonym przez łańcuch pagórków, ciągnący się wzdłuż wybrzeża. Są tam dwa miejsca, w których znajdują się szmaragdy, a raczej wapiasty lupek, w którym ich trzeba szukać. Utrzymują, że sławne szmaragdy Kleopatry, pochodziły z pobliza dzisiejszych kopalń. Piękna egipska królowa obdarowywała przybywających do niej posłów swoimi portretami rytymi na szmaragdach. Kamienie te, podczas jej panowania, były wyłączną własnością rządową. Przed 500 laty podróżnik, Mandeville opisywał Egipt, jako ojczyznę szmaragdów. Oprócz nich, spekulant angielski spodziewa się znaleźć w swoich kopalniach także beryl, kamień pół szlachetny, koloru jasno-zielonego.

Tragikomedia w obłokach. Nieprzyjemna to rzecz być porwanym przez balon, zwłaszcza, gdy się nie ma pojęcia o kierowaniu statkiem powietrznym. Taka właśnie przygoda spotkała dwóch poważnych radców miejskich w Bradfordzie. Przed paru dniami aeronauta Bramhall zapowiedział wzlot pod obłoki balonem, objętości 28.000 stóp sześciennych; aby zaś wycieczkę uświetnić, prosił miasto o wydelegowanie swoich przedstawicieli. Tak się też stało. Radcowie miejscy z powagą zasiedli w gondoli, aeronauta kazał przeciąć liny, utrzymujące statek powietrzny przy ziemi; balon, wydęty odpowiednio, zakotwysał się i powoli zaczął się wzbijać na górę. Tu jednak wydarzył się wypadek, którego nikt przewidzieć nie mógł. Oto aeronauta, zajęty przyprowadzaniem do porządku liny kotwicznej, przechylił się zanadto, stracił równowagę i wypadł z gondoli na ziemię! Nie mu się nie stało, bo spadł z wysokości paru zaledwie łokci, ale balon, pozbawiony nagle stu kilkudziesięciu funtów balastu, podskoczył gwałtownie o paręset stóp w górę i pędził zaczął pod obłoki z szybkością zawrotną. Przerazenie zdjęło pozostałych na ziemi, którzy wiedzieli, iż radcowie miejscy nie mają pojęcia o aeronautyce. Żony radców mdlały, tłumy brały udział w ich rozpaczach, słowem rozpacz zapanowała na całym terytorium m. Bradfordu.

Tymczasem radcowie, porwani w balonie i pozostawieni sami sobie, zaczęli sobie powoli, po przejściu pierwszego przerażenia, zdawać sprawę z sytuacji. Przedewszystkiem, jak na szanujących się Anglików przystało, pomyśleli o pokrzepieniu sił, zaczęli więc dokonywać poszukiwań w bagażach pozostałego na ziemi aeronauty, a gdy znaleźli butelkę brandy i opróżnili sumienne, uczuli, iż otucha wraca do ich dusz strapionych. Balon płynął majestatycznie w przestworzach; wkrótce Bradford zginął z oczu aeronautów mimowolnych. Radcowie po pewnym namyśle zaczęli ciągnąć za wszystkie sznury, łączące balon i lódkę, aż wreszcie natrafili na sznur od klapy. Po wypuszczeniu części gazu, balon zaczął opadać, a po trzech godzinach podróży aeronauci bradfordzcy znaleźli się, potłuczeni nieco w ostatecznym upadku, na łanie żyta, o 27 mil angielskich od punktu wzlotu.

Alkohol, jako pożywienie. Utrzymuje się dotychczas przekonanie, że alkohol ma wartość pożywną, przeszkadzając zbyt gwałtownemu zużyciu tkanek u ludzi. Dziennik fachowy francuski *La Medecine moderne* robi w tym przedmiocie wyczerpujące zestawienie spostrzeżeń lekarzy francuskich i niemieckich, z których wynika, że wartość alkoholu, jako pożywienia, bynajmniej nie jest tak wielka, jak dotychczas mniemano. Alkohol wpływa tylko na zachowanie tłuszczu, który, lubo wpływa na pozorne zachowanie wagi u chorego, lub rekonwalescenta, w rzeczywistości

jest mało użyteczny; na zachowanie zaś tkanin, wytwarzających się z białka, nie ma alkohol prawie żadnego wpływu. Jest on tylko użyteczny, jako środek pobudzający, wpływający na trawienie pokarmów.

Pomiary Afryki. Z zarządzenia i na koszt Cecyla Rhodesa przeprowadza się teraz w założonym przez niego południowo-afrykańskim państwie Rhodesyi pomiar dokładny kraju, odpowiadający teraźniejszemu stanowi nauki. Kierownik tych prac, dr Dawid Gill, dyrektor obserwatorium astronomicznego w Kaplandzie, nosi się ze śmiałym planem, ażeby ten pomiar najprzód przeprowadzić aż do południowej granicy wschodnich kolonij niemieckich. Ma nadzieję, że Niemcy poprowadziliby pomiar dalej, na wschodnim wybrzeżu jeziora Tanganyka aż do Ugandy, gdzie znówu podjęliby dzieło Anglicy, przez Sudan do Aleksandrii, zawsze wzdłuż 30 południka na wschód od Greenwich. Gdyby potem można uskutecznić połączenie z wielkim pomiarem rosyjskim, bardzo blisko od tego południka odbywającym się, to byłby przemierzony południk przyłądka Dobrej Nadziei, aż do przyłądka północnego, na długość 105 stopni, t. j. blisko 1.600 mil geograficznych.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

Gregr o sytuacji.

Praga, 18 lipca. Poseł dr. Gregr, który uczestniczył niedawno w deputacji komitetu wyborczego Młodoczechów u prezydenta ministrów Thuua, przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Hlinisku i między innymi powiedział: Hr. Thun przyrzekł nam, że 28 postulatów naszych spełni. Nie można zaprzeczyć, że jeśli rząd dotrzyma tego przyrzeczenia, to doprowadzi nas do upragnionego celu.

Co się tyczy ugody austro-węgierskiej, to jest ona wprawdzie dla nas niekorzystną, rząd jednak zmuszony będzie starać się w parlamencie o zaaprobowanie ugody zawartej na podstawie §. 14, do tego zaś potrzeba mu naszych głosów. Hr. Thun będzie je miał tylko pod tym warunkiem, jeśli żądania nasze rzeczywiście spełni.

Musimy stosować się do opinii publicznej, która zabrania nam popierać rząd, nie spełniającego naszych żądań.

W końcu zaznaczył p. Gregr, że ewentualna zgoda między Czechami i Niemcami nie będzie mogła nigdy przyjść do skutku na szkodę czeskiego narodu.

Czesi nie mogą z rozporządzeń językowych ani kropki opuścić, przeciwnie, rozporządzenia te muszą być jeszcze raczej rozszerzone.

Podwyższenie płac dla sług.

Wiedeń, 18 lipca. Jak słyhać, rząd nie przedłoży obecnie do sankcji ustawy o podwyższeniu płac dla sług państwowych, ponieważ uchwały obu Izb parlamentu w tej sprawie nie są równobrzmiące. Wiadomo, że w myśl uchwały Izby posłów, ustawa miała wejść w życie już z dniem 15 stycznia 1899 r., podczas gdy Izba panów zgodnie z życzeniem rządu oświadczyła się za tem, aby ustawa weszła w życie dopiero z dniem jej ogłoszenia. Mimo to rząd zamierza uregulować tę sprawę na mocy §. 14 i wyda rozporządzenie, podwyższające płace sług tylko na czas krótki, t. j. na rok lub dwa lata.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 18 lipca. *Matin* ogłasza oświadczenie Esterhazy'ego, w którym tenże opowiada, że *bordereau* napisał z rozkazu pułkownika Sandherra. Pułkownik Szwarzkoppen był wówczas w Berlinie i do jego pomieszczenia zostało *bordereau* wysłane. *Bordereau* jednak nie doszło do rąk Szwarzkoppena, lecz pozostało u portyera, skąd je wydosztano; tak więc Szwarzkoppen *bordereau* wcale nie widział. Esterhazy powiada dalej — że trzeba było wtedy stworzyć materialny dowód winy Dreyfusa, jakiego nie było; były tylko poszlaki moralne. Wszyscy ministrowie wiedzieli o powyższym fackie. Nie można było wprawdzie głośno mówić o zdradzie, ale wiadomości, jakie Esterhazy otrzymał z ust Szwarzkoppena obciążały Dreyfusa, którego w Berlinie uznano za winnego. Generałowie Mercier, Boisdeffre i Gonse również wiedzieli, w jaki sposób *bordereau* zostało sfałszowane. Dreyfus został wprawdzie nielegalnie zasądzony, mimo to jednak zasądzenie go było sprawiedliwe.

Czarnogóra i Serbia.

Rzym, 18 lipca. *Popolo Romano* ogłasza urzędową depezę rządu czarnogórskiego do generalnego konsula w Rzymie, w której zawarte jest oświadczenie, iż żaden członek rodziny książęcej nie brał udziału w akcji, przygotowującej zamach na króla Milana.

Leczenie w drodze korespondencyj.

Wiedeń, 18 lipca. Tutejsza Izba lekarska zajmowała się tymi dniami sprawą leczenia na odległość, w drodze korespondencyj listownej. Wielu lekarzy prowincjonalnych uskarża się na ten system leczenia, praktykowany zwłaszcza w mniejszych miastach,

DOBRE i pod gwarancją **WINA** naturalne

austriackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska l. 14.

gdzie pacyceni, zamiast udawać się do lekarzy miejscowych, zwracają się listownie do lekarzy stołecznych o poradę. Izba lekarska postanowiła nie występować na razie przeciw odpowiedniemu lekarzom, tylko wystosować do nich ostrzeżenie, aby na przyszłość tego naniechali pod groźbą kar dyscyplinarnych.

Interview z Karageorgewiczem.

Berlin, 18 lipca. Bawiący w Genewie serbski pretendent do tronu Piotr Karageorgewicz w rozmowie z korespondentem *Berliner Tagblattu* zaprzeczył, jakoby miał jakiś udział w zamachu na Milana.

Prezydent sądzi, że nie ma w ogóle potrzeby zamachów, bo Milan sam jest najlepszym agitatoreu dla dynastji Karageorgewiczów i własną dynastję skutecznie rujnuje. Zdaniem pretendenta cały zamach inscenowany był przez policję.

Na zapytanie, czy istotnie, jak doniosły dzienniki, znajdował się on w dniu zamachu w Semlinie, Karageorgewicz dyskretnie zamilkł.

Non expedit.

Rzym, 18 lipca. Dziennik *Avanti* podaje nieprawdopodobną wiadomość, że papież zamierza w najbliższej przyszłości wydać dla całych Włoch z wyjątkiem Rzymu hasło „non expedit”. W rzeczywistości, jak słychać, papież ma zamiar nałożyć tylko na katolickich deputowanych obowiązki, aby bezwarunkowo zawsze odrzucali wszelkie antykościelne projekty ustaw i aby przy każdej sposobności ujmowali się o prawa papieskie.

Nowe banknoty.

Wiedeń, 18 lipca. W Banku austro-węgierskim przygotowują wydanie nowych banknotów po 10, 50, 100 i 1000 koron. Banknoty te ukazać się mają po ogłoszeniu nowej umowy z bankiem.

Kartel naftowy.

Wiedeń, 18 lipca. Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady kartelu naftowego. Przerwano je do dnia dzisiejszego.

Stan powietrza.

Wiedeń, 18 lipca. Prognoza stacji meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicji: „Na razie jeszcze pochmurno, ale ciepło, z małymi lokalnymi burzami.”

Wiedeń, 18 lipca. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Kazimierza Wilusza z Jaworzna do Dembicy.

Budapeszt, 18 lipca. Jak dzienniki donoszą, nie tylko węgierski Zakład kredytowy ale i wiele innych Banków węgierskich zamierza podwyższyć w jesieni swe kapitały akcyjne.

Pretorya, 18 lipca. O rezultacie wczorajszego posiedzenia Volskraadu, w którym wzięli udział zastępcy rządów, słychać, że propozycje dotyczące ważnych koncesyj w duchu żądań angielskich, zostały przychylnie przyjęte.

Hamburg, 18 lipca. Staraniem rządu austriackiego ma tu niebawem powstać austriacka Izba handlowa.

Paryż, 18 lipca. Minister wojny Gallifet nie pozwolił Marchandowi wziąć udziału w bankiecie, wydanym na jego cześć przez gminę m. St. Maxand i równocześnie zawiadomił, że z dniem 15-go lipca rozwiązał misję Marchanda.

Paryż, 18 lipca. Dziennik *La Presse* zaznacza pogłoskę, że pewien niemiecki lekarz okrętowy otrzymał krzyż legii honorowej za to, że przed 7 laty przy katastrofie na morzu udzielił pomocy lekarskiej rannym marynarzom francuskim.

Cetynia, 18 lipca. Książę Mikołaj czarnogórski, z okazji zaślubin następcy tronu, rozszerzył nieznacznie polityczną autonomię gmin.

Petersburg, 18 lipca. Jak donosi *Nowoje Wremia* car obdarzył posła serbskiego, Savę Grucicza, który jak wiadomo, wplątany jest w sprawę zamachu na Milana, orderem Anny.

Zjazd chirurgów polskich.

Kraków, 18 lipca. Dziś o godz. 8¹/₂ rano rozpoczął się tu IX. zjazd polskich chirurgów. Uczestnicy w liczbie trzydziestu kilku przewodzili przewodzącym klinikę chirurgiczną, oprowadzani przez jej kierownika dra Maksymiliana Rutkowskiego.

Posiedzenie naukowe zagał o godz. 9 prof. dr. Rydygier, stały prezes zjazdów; zaznaczył on, że w zjeździe biorą udział lekarze z Warszawy, Królestwa, Lwowa i całego kraju i poświęcił żałobne wspomnienia zmarłym i zasłużonym chirurgom drowi Jasińskiemu i prof. Alfredowi Obalińskiemu.

Prezydium zjazdu ukonstytuowało się w ten sposób, że wiceprezesami wybrano dr. Kijewskiego z Warszawy i dr. Hilarego Schramma ze Lwowa, sekretarzem docenta dr. Aleksandra Bossowskiego z Krakowa, skarbnikiem zjazdu dr. Trzebickiego z Krakowa.

Pierwszy wykład wygłosił dr. Kijewski, drugi prof. Rydygier o leczeniu zapalenia wyrostka robaczkowego. Ogółem zapowiedziano około 40 wykładów.

Wśród grona prelegentów na dzień dzisiejszy znajdują się dr. Grossglück z Warszawy, dr. Karczezy, Krasowski i Ziembicki ze Lwowa, Bossowski. Trzebicki, Rosner, Sołtysik, Spira i Rosberger z Krakowa.

W zjeździe biorą udział z Warszawy lekarze Grossglück, Karczewski, Kijewski i Prószyński, z Lublina dr. Stanisławski, ze Lwowa Barącz, Krasow-

ski, Ruff, Schramm, Wehr i Ziembicki, z Białej dr. Bogdanik, z Krakowa prof. Wicherkiewicz, dr. Kwaśnicki, redaktor *Przeglądu lekarskiego* i wszyscy chirurdzy miejscowi, oraz grono lekarzy praktycznych. Obrady zjazdu potrwać trzy dni.

Ś. p. Andrzej Zamojski.

Kraków, 18 lipca. Z powodu śmierci Andrzeja Zamojskiego, zmarłego w Biarritz, prezesa Rady zawiadowczej galic. Banku dla handlu i przemysłu, powiewa na gmachu tej instytucji chorągiew żałobna.

Przyboczna rada spirytusowa.

Wiedeń, 18 lipca. W dniach 13 i 14 b. m. obradowała tu przyboczna rada dla opodatkowania spirytusu. Z Galicji przybyli na posiedzenie prof. Wawnikiewicz, poseł Czech i p. Baczewski Leopold ze Lwowa.

Ministerstwo przedłożyło Radzie projekt zmian przepisów o podatku spirytusowym. Fachowi uznali ten projekt za korzystniejszy do pewnego stopnia od przepisów dotychczasowych. Wyrażono nadto życzenie, aby rząd zwołał Radę jeszcze raz przed wydaniem ustawy o rozdziale kontyngentu spirytusowego.

Rafinowane oszustwo.

Wiedeń, 18 lipca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu dziś odroczone wczoraj, a na 12 dni obliczony proces przeciw sześciu kupcom i jednemu agentowi handlowemu o oszukańczą krydę, fałszowanie weksli, ukrywanie towarów i sprzeniewierzenie. Zakładali oni fikcyjne firmy, które popierały się wzajemnie za pomocą referencyj firm również fikcyjnych. Między obwinionymi zasiada także niejaki Salomon Rose z Przemysła.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Straszna śmierć. Franciszek Ryszowski, 10-letni chłopak z Woli mazowieckiej, pasąc dnia 15 b. m. krowę, założył koniec sznura, na którym uwiązł krowę — na szyję. Po pewnym czasie krowa spłoszyła się, a porwawszy pastucha biegła z nim około pół kilometra. Zaniw powstrzymano spłoszone zwierzę — chłopiec, wskutek silnego potłuczenia się i uduszenia, już nie żył.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 18 lipca. Dziś o godzinie 12 w południe zebrała się komisja teatralna pod przewodnictwem prezydenta Friedleina i przyjęła sprawozdanie dyrektora Estreichera o działalności teatru miejskiego w ostatnim półroczu. Sprawozdanie to przedłożone będzie Wydziałowi krajowemu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	zadają:
Za 100 marek	„	58:50	58:80
20-frankowka	„	9:50	9:60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 lipca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9:50 do 9:75. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6:25 do 6:50. Zyto na termin — do —. Owies obroczy stary 5:80 do 6:20. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:50. Jęczmień browarny — do —. Rzepak nowy 10:50 do 11—. Lnianka — do —. Groch pastewny 5:50 do 5:75. Groch do gotowania 6:50 do 9:25 Wyka 4:40 do 4:70 Bobik 4:50 do 4:70. Hreczka 7:50 do 7:75. Kukurydza stara 5:30 do 6—. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17:30 do 17:60, na terminu do 16:75.
Z wyjątkiem zryta, które obniżyło się w cenie inne produkty — do —.
W spirytusie tendencja zwyżkowa stała.

Wiedeń, 18 lipca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58:92, Renta majowa 100:60, Węgierska renta koronowa 96:50, Akcje kredytowe 377¹/₈, Kredytowe węgierskie 388—, Bank anglo-austriacki 151:90, Unionbank 311:50, Bankverein 272—, Laenderbank 242:35, Kolej pań. 345⁵/₈, Lombardy 75—, Elbenthal 259:50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 143—, Alpiny 239:90, Rima Muranya 309—, Prager Eisen 1283— nom. Losy tureckie 63:25, Ruble 127, 20-franków 9:95, Boden-Credit —, Tramwaye 463—.

Tendencja: Montany z powodu podwyższenia cen blachy miały tendencję zwyżkową.

Berlin, 18 lipca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 236:60, Disconto Commandit 18:9.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 18 lipca. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec — do — pszenica na jesień 8:53 do 8:55, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —, żyto na jesień 6:99 do 7—, kukurydza na czerwiec — do —, kuk. na lipiec-sierpień — do —, na wrzesień-październik 5:14 do 5:15, owies na czerwiec — do —, na jesień 5:81 do 5:82, rzepak na sierpień, wrzesień 12:45 do 12:55, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja słaba.

Deszcz.

Budapeszt, 18 lipca. Pszenica — do —, na październik 8:40 do 8:41, żyto na czerwiec — do —, na październik 6:71 do 6:72, kukurydza na lipiec — do —, na sierpień 4:69 do 4:71, na maj 1900r 4:74 do 4:76, owies — do —, na październik 5:48 do 5:50, rzepak na sierpień 12:25 do 12:35.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Wiedeń, 18 lipca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 lipca 1899:

Banknoty w obiegu: 666,261.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 8,791.000); Rezerwa kruszcowa 516.279.000 (mniej o 426.000); portfel wekslowy 162,325.000 (mniej o 10,598.000); Lombard papierów 22,264.000 (mniej o 1,276.000); banknoty wolne od podatków 62,220.000 (więcej o 8,439.000).

Z Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Komitet na ostatnim posiedzeniu uchwalił na wniosek sekcji hodowlanej wysłać w lipcu inspektora p. Zakrzewskiego po zakupno bydła rozplodowego do Oldenburga, zakupienie bowiem zamówionych przez kilku hodowców sztuk na wystawie we Frankfurcie było niemożliwe z powodu nadmiernie wygórowanych cen. Dalej uchwalono około 20 sierpnia wysłać jak corocznie komisję, celem zakupna bydła rozplodowego rasy Simental, do Szwajcaryi i w Badenckie. O wyjeździe komisji i warunkach zamówień doniosą osobne ogłoszenia.

Wydział krajowy zażądał opinii komitetu w sprawie udzielenia subwencji na premiowanie buhajów licencyonowanych u włościan i po gminach. Subwencje te miałyby być udzielane z odsetek funduszu krajowego, przeznaczonego na zakupno buhajów dla gmin wiejskich, a to celem umożliwienia hodowcom włościanom utrzymania dobrego buhaja. Ponieważ subwencje jednorazowe z góry, nie odniosłyby prawdopodobnie pożądanego skutku, przeto uchwalono dać opinię tej treści, że komitet uważa za praktyczniejsze, iżby dawano właścicielom lub trzymającym buhaje lepsze, licencyonowane subwencje roczne, do wysokości 50 zł. w dwóch półrocznych ratach z dołu, pod warunkiem zobowiązania się do utrzymywania buhaja przez rok jeden.

W dalszym ciągu na pytanie Wydziału krajowego w sprawie znanego wniosku sejmowego, posła Potoczka o utworzenie posady krajowego weterynarza, oświadczył się komitet za utworzeniem dwu posad weterynarzy przy obydwu krajowych Towarzystwach rolniczych.

W myśl dalszych wniosków sekcji zatwierdzono: założenie czterech stacji buhajów rasy Simental w oddziale tłumackim, subwencyonowanych przez sam oddział; założenie chlewni zarodowej świń rasy krajowej w oddziale zloczowskim; założenie trzech stacji tryków rasy „Cuski“ u włościan; założenie jedenastu chlewni zarodowych Yorkshirów i siedmiu stacji knurów Yorkshire.

P. Onyszkievicz imieniem sekcji rolniczej przedstawił sprawę przekazaną komitetowi przez Radę Og., a teraz poruszoną przez Wydział krajowy urzędzenia w kraju produkcji nasion gospodarskich i zbóż doborowych, jako też pośrednictwa w ich sprzedaży (brawol Red.). Sekcja zastanawiając się nad tą doniosłą sprawą, wybrała referentem dra Szyszłowicza, który ma już przygotowany program do tej całej akcji, polecił mu zatem porozumieć się z komitetem Towarzystwa rolniczego Kraków i na ankiecie, tam na 20 lipca br. zwołanej, całą sprawę ułożyć, następnie wnioski we formie regulaminu już gotowe sekcji przedstawić. Wnioski te przez komitet przyjęte, będą następnie Wydziałowi kraj. przedłożone.

W sprawie ogłoszenia i przesyłania okólników komitetu do Oddziałów wniosły oddziały Bełzko-Sokalcki i Rohatyński, dwa wprost sprzeciwiające się sobie przedstawienia. Uchwalono zatem w tym względzie w zasadzie dotychczasowe trzymać się praktyki z tą zmianą, iż w myśl życzeń od Rohatyńskiego, okólniki obchodzące ogół członków, będą oddziałom w większej liczbie rozsyłane, oprócz drukowania w *Rolniku*.

Do ankiety, którą ma zwołać ministerstwo rolnictwa w jesieni b. r. w sprawie handlu giełdowego terminowego zbożem, wybrano wiceprezesa Towarzystwa dra Tadeusza Pilata.

Nowy pedział indywidualny kontyngentu wódczanego, sprawa niesłychanej doniosłości dla właścicieli gorzeli dawnych i nowych, a czekających na obdzielenie, został odroczone na cały rok. Jest to istna klęska. Antagonizm interesów gorzelników rolniczych w naszym kraju, a fabrycznych w Czechach, na Morawie nie został rozszkodzony, a rząd nie wiedząc, jak wybrnąć z trudności, zostawia kwestję w zawieszaniu. Znowu zwycięstwo pp. Brosche'ch i tutti quanti.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Promesy do wszystkich ciągłych

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplaty zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepo-

Hezając żadnej zgody prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane
50.000 i 5.000 zlr. wa.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela
namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy
i niedziela u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie
u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przysiadym wy-
ższego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla
arżduńców z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzdór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok
bl. Jana a Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuickich (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
Cerkiew wotowska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu
szantyńskim. — Katedra arcybiskupia ornabińska (przy
rymianstwie), obok cmentarza i kolumny z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.

Znamięta gminne w mieście: (Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa palna
ze zb., w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
edowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osso-
liński, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
Archiwiskup. Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte wzmianki zakłady typograficzne
„Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za
zobowiązaniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 800-tniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl-
liński. — Ogród miejski (Pojeźnik) w środku miasta. —
Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly
Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys
Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaźni sztuk pięknych**, przy placu św. Duchy
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich
otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do
5 popoł.

— **Muzeum imienia Dąbrowskich** we Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na kość 20 ct. — Jazdy do rogatki,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
człucharzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze
nocnej, kurs dorozek 2 konnych 10 ct., jednokonnych
5 ct. wyżej. Kurs flaktra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec i zł., do rogatki 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Do Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp.
1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odroczną pocztą.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Co Wtorku, Czwartku, Soboty i Niedzieli

Koncert muzyki wojskowej

w saskim ogrodzie (przedtem Poz. roku.) Początek
o godzinie 5-tej.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Leopold Schellenberg

przeprowadził się naulicę Czarnieckiego, 1, 12 (parter),
do domu rodzinnego. Ordynuje od 3—5 popołudniu.

dnia 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 8-20
popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20.
września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Do Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45
rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 8-25 popoł.,
posp. 8-38 wieczór.

Z N. Sącz a przez Suchą 6-56 rano, 4-47 popoł.

Z Buczyc i Wadowic do Piaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed pol.,
8-40 wiecz., na Trzebinia 7-38 rano.

Z Wiednia osob. 8-06 rano, osob. 9-45 rano, posp.
2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob.
10-09 wieczór.

Z Trzebinia 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 8-31 rano, osob. 8-15 rano, osob.
11- przed pol., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob.
9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob.
1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinia osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września
osob. 8 rano.

Do Huszatyna przez Suchą 9-05 przed pol.

Do Hyrowa przez Suchą 7-55 wiecz.

Do Tainowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob.
8-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Kurezyńskich
we Lwowie, Halicka 16.

poleca w wielkim wyborze bie-
liznę stołową i serwetki kolo-
rowe.

**Sprzedam wózek do
wózdem chorych.** na
3 kółkach, obity safranem i
odstawię do stacyi kolei Kro-
ściońko (za Chyrowem) za 25
zł. Nowy kosztował 35, a był
tylko 3 tygodnie użyty. Zgło-
szenia do Zarządu dóbr Wajtko-
wa, p. Wajtkowa. 2902

**Do sprzedania wielkie
biurko mahoniowe, staro-
żytnie.** Plac Duchy 3, II. p.

Fortepian dobry za 60 zł.
sprzedza fortepianista Ma-
rocki, Jagiellońska 12. (2894)

Interesy majątkowe i handlowe.

**Z powodu wyjazdu do
sprzedania realność w I.
dzielnicy Lwowa, składająca
się z gruntu budowlanego i
ogrodu, około 3000 m. kw. Spła-
ta ceny kupna możliwa w ra-
tach mies. po 60 do 100 zlr.
Zgłoszenia do kanc. adw. Dra
Br. Michalewskiego, Krasickich
12, Lwów. 2911**

W Podborcach koło
Lwowa, do wynajęcia
na lato pałacyk z ogrodem. —
Połączenie kolejowe 4 razy
dziennie, jazda 13 ct. Życie
tanie i wygodne. Wiadomość
S. Lieermann, Lyczaków 145.
2872

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy umeblowa-
ny z utrzymaniem, tanio
do wynajęcia. Wałowa 29.

3 lub 4 pokoje z kuchnią,
z przedpokojem,
z oszkloną werandą, wśród
ogrodów. — Kastelówka, ulica
Magdaleny 6. 2908

Obszerne pomieszkanie
letnie na Pohulance w bu-
dynku restauracyjnym na I. p.
zaraz do wynajęcia. — Blizsza
wiadomość u zarządy w bro-
warze. 2896

Kilka letnich mieszkań
w Kurezyńcu nad Stryjem
do wynajęcia, staeya Syno-
wódko wyżne. — Zgłoszenia
Szepeński p. Kruszelnica. 2427

Comiesienia różne.

List, wszystko wykończę
za dni 5 i wysię. Ob.

Morenyna. Pracownia
sukien, okryć, przerabiam
bajeczna tanio, robota szybka
i staranna, przyjmuję zamówie-
nia z prowincji. Wałowa 29.

Mam zaszczyt zawiadomić
W. P. architektów, budo-
wniczych, inżynierów i
strony interesowane, iż
otworzyłem pracownię kamie-
niarsko-rzeźbiarską pod firmą
Jan Szydłowski w Przemysłu
przy ul. Węgierskiej 56 i w Sta-
niślawowie przy ul. Sapieżyń-
skiej. — Wykonuję wszelkie
w zakres sztuki kamieniarsko-
rzeźbiarskiej wchodzące ro-
boty budowlane, jakoteż i pomni-
ki, grobowe, kaplice, sarko-
fagi z różnych gatunków ka-
mieni twardych i miękkich po
cenach nie wyrównanej mi
konkurencyi. 2906

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Praktykant biegły w pi-
śmie i słowie polskim i niem.
poszukuje zajęcia biurowego.
H. M., post-rest., Lwów.

Pasiecznik z kilkuletnią
praktyką pasieczną i leśną po-
szukuje posady.

Agronom, kawaler z ukoń-
czoną niższą szkołą rolniczą
i z obytą praktyką gospodar-
stwa, poszukuje posady. Adres
Z. W. K. p. r. Kańczuga.

Panna z dobrego domu, zna-
jąca język francuski, niemie-
cki i polski, szuka miejsca
lektorki. Zgłoszenia „R. K.“
Biuro dzienników, Paszaj Haus-
mana.

Seminarzysta IV. roku po-
szukuje lekcy na prowincji
w czasie wakacyi. — Euuki,
Jozafata 12.

Uczeń V. gimn. poszukuje
lekcy na prowincji. Adres:
Wł. Masiak, — Mszana koło
Lwowa, loco.

Panna 18-let. z 8-mą kl. po-
szukuje na czas ferij szkol-
nych jako nauczycielka do pa-
niarki. M. M. post-rest. Stani-
sławów.

Zawodowa praczka poszu-
kuje posady zaraz. — Oferty:
Z. G., poste-rest. Hruszów.

Kowal kawaler poszukuje po-
sady do dworu. Biuro wyin-
doweze Br. Machniewskiego,
plac Kapitulny 3, Lwów.

Agronom kawaler, biegły
w rachunkach poszukuje po-
sady zaraz. — W. K., post-rest.
Niemirow.

Osoba młoda, inteligentna,
z wielkiem zamiłowaniem do
chorych, poszukuje odpowie-
dniego zajęcia, także i do po-
dróży jako towarzyska. Wia-
domość „Krystyna“ w Słowie.

Kucharz z praktyką w pier-
wszorządnych domach poszukuje
posady. Łaska we oferty pod
R. R. „Przegląd kucharski“.

b) Zaoferowane.

Zarząd dóbr Radziechów
poszukuje gorzelnika. —
Zgłoszenia pisemne z odpisem
świadeetw i podaniem wieku
stanu i ostatniego miejsca,
wnosić należy pod adresem:
Zarząd dóbr w Radziechowie.
2910

Buchhalter und Correspon-
dent, der polnischen und
deutschen Sprache in Wort u.
Schrift vollkommen mächtig,
cautionsfähig, ledig, wenn mög-
lich katolisch wird per sofort
für ein grösseres Bureau ge-
sucht. — Offerte mit Referenzen
und Zeugnis-Abchriften, die
nicht retourniert werden sind
unter Chiffer „G. R.“ Ajencya
dzienników Paszaj Hausmana
z hinterlegen. 2912

Technik lub ukończony
uczeń szkół realnych
z maturą, mogący do końca
marca 1900 udziałać matema-
tyki, geometrii wykresnej i
fizyki, zechce łaskawie bliźsze
wiadomości zachepać w Admi-
nistracyi „Słowa“ pod J. R.

Adwokat dr. Frey w Nad-
wornie, poszukuje koney-
pienta. 2878

Panna, mająca język fran-
cuski, znajdzie umieszcze-
nie na wsi w czasie wakacyj.
Warunki zgłosić należy: poczta
Kocman na Bukowinie, W. S.,
14. Pożądaniem dolęczenie foto-
grafii. 2882

Adw. Dr. Goldhammer w Tar-
nowie poszukuje rutynowa-
nego koneypienta, uzdolnion-
ego do substytucyi. 2863

Złotego młodego zastępcy
w każdym większym mie-
ście Galicyi, poszukuje Ju-
lietta, fabryka tutek, Lwów,
Głowiackiego 14. 2858

Wychowanie i nauka.

**Nauczyciel gimnazyal-
ny**, pozostający na waka-
cyach, udziela pod przystępny-
mi warunkami przygotowania
do egzamin. prywatnych i po-
prawczych. Adres w Admini-
stracyi pod „A. S.“ 2852

Francuzka poszuk. lekcyi
podczas wakacyi. Warunki
skromne. Zgłoszenia w Agencyi
„Helfos“, Głowiackiego 2.



Na sezon letni!

Kregle i kule

do kregli z drzewa,

Lignum sanctum,

Lawn-Tennis,

Rakiety i Piłki

do Lawn-Tennis,

KROKIETY,

Hamaki

dla dorosłych i dla dzieci,

Przyrządy pokojowe

gimnastyczne,

Huśtawki dla dzieci

ogrodowe. 2859

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4,

obok cukierni Wgo Grossa.

Kaiserbad Renomowany Zakład wodoleczniczy
dla wszelkiej naturalnej kuracyi.
Wielki park. Wspaniała górska oko-
lica. Kąpiele świetlne,
słoneczne, błotne, ziel-
ne, plaskowe, z kwaso-
węglowym itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywi-
dualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i opłatnie przez
zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: Dr. M. Zimmer-
mann (dawniej w Thalkirchen). 1056

Kociół parowy 5 atm. w dobrym stanie,
powierzchnia ogniska
73-09 m., jest tanio zaraz do nabycia. Blizsza
wiadomość w Redakcyi „Słowa“ pod l. „C. C. F.“

**Rządowo-grobelkowa
uprawa zbóż**
systemem polskim (St. Greka).
Skończywszy średnią szkołę rolniczą w Ober-
hermsdorfe (Szląsk austr.), śledząc z znajomością rzeczy
nową tę, przez mego ojca na Zwierzyniecu pod Krakowem
na wielką skalę praktykowaną, uprawę zbóż. Silne wia-
try i raptowne deszcze w czerwcu, 8-dniowe ulewy i wy-
lew Wisły z początkiem lipca b. r. wykazały niezwykłą
odporność zbóż przeciw wyleganiu. 80 kg. drylem w po-
rze normalnej na móg wysianej doborowej pszenicy ma-
rządzący stan, słabsze kłosa i ziarno, niż 60 kg. tej sa-
mej w czasie posuchy na móg wysianej i przysypnikiem
rządowo-grobelkowym przykrytej pszenicy. Obecnie i ja
wierzę w wyższość uprawy rządowo-grobelkowej nad
każdą inną dotychczasową uprawą, tem więcej, iż do-
wiedziałem się 14 bm., że dwuletnia rządowo-grobelkowa
uprawa zbóż w Harklowej, pow. Jasielski (pan R. Wit-
tig) w ziemi nieprzepuszczalnej, zimnej i ilastej, a
pierwszoroczna taka uprawa w Stróżach, pow. Grybow-
ski (pan Piękos) w piaskowej przepuszczalnej glebie ży-
wniej, wydała niebywale tam dotychczas rezultaty. Szu-
kając substytucyi Zarządcy większego majątku, mogę
te uprawę wprowadzić życie. PT. Reflektanci na moją
ofertę raczą nadesłać mi i powiedzieć pod adresem: **Fran-
ciszek Pietrzak**, poczta Zwierzyniec (folwark). 2907

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.
wraz z przes. pocztową, wykonuje
Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorążczyzna 17-19.

KUFRY

reżne, elegancie, trwałe
i lekkie 2703
po 6 i 8 zlr.

Torby, płótna z paskami,
necesy, futerały na laski
i parasole, paski na rzeczy,
kamasze, manierki, kubki
składane, Lornetki fran-
cuskie do pola i teatru od
5 zlr., latarki ręczne, Re-
wolwery od 2.50, laski
ze sztyletami, hoxery, ka-
stety poleca

PIELECKI i Sp., Lwów
magazyn broni i rowerów.

„**FLIRT**” Najlepsze „**KRAJ**”
tutki i bibułki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Majątek ziemski

dobrze rentujący się w zachodniej Galicji, górskiej
okolice, całość około 500 m. kw., stacya kolei w miej-
scu, pola orne i łąki w równi inwentarze i budynki
kompletne i doskonałe, dwór nowy jest z całą kre-
stencją zaraz do sprzedania lub zamiany na większy
majątek we wschodniej Galicji za dopłatą. — Bliż-
szych informacji udziela kancelarya Wnego Dra Tade-
usza Galkiewicza w Nowym Sączu. 2884

Wanny

po 12, 14, 16 zł. Kłozety
angielskie i Lodownie, kom-
pletne urządzenia kąpielowe po-
kojowe ma na składzie Feliks
Książkiewicz Schächter, Lwów,
Jagiellońska 18. Cenniki darmo.
2556

1.80 zł. 1/2 kilo znako-
mitych okrucichów
z herbat, poleca **Fryderyk**
Schubuth, Lwów, Rynek 45.

Beczki z farby, stude
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim”.

Na gorącą parę roku!

Aparaty do fabrykacji
wody sodowej.
Kwas i sodę do tegoż.
Maszynki do robienia
łodów.
Soki owocowe naturalne.
Papier pergaminowy na
sioje i do pakowania
masła. 2748

polecają najtaniej

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4
obok cukierni Grossa.

Nawozy sztuczne

superfosfaty, mączkę kostną i żuźle Thomasa nie-
mieckie z gwarancją za procent i zawartość składników
dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie.

2901

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Środa, 19 lipca — 8-ma wieczór

Wspaniałe przedstawienie.

Pożegnalne benefisowe przedstawienie sławnej artystki

Miss Charmion.

Występ całego personalu. — Przy końcu po raz drugi

Pogoń za szczęściem.Wielka pantomina baletowa w 5 aktach, aranżowana
przez dyrektora i wykonana przez 150 osób.

JULIUSZA MIKOŁASCHA następcy
Jakób Sprecher i Ska we Lwowie
polecają 2785

Spirytus najczystszy

Bon gout

5 klgr.

blaszanka pocztowa

Na Nalewki

Na Nalewki

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Koestlin

Owsiane Kakao
na pożywkę dla dzieci
HOHENLÖHNERGO
Makę owsianą.

10 L. KOESTLIN, Bregenz.

Zaszumi las**JÓZEFA MASKOFFA**

autora słynnej sztuki „Tamtę”

2 tomy.
Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”,
ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych
księgarniach.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Cena 3 zlr.

Krynica

Udajemy się do **HAFELCY P. T.** Tury-
stom i Gościom kąpielowym, po-
leca się znaną z wygod i dobrej
kuchni

Wille Trzech Róż
obok parku, kąpielni i źródła połączona.
2001 Zarząd.

Ceny umiarkowane. Powozy na miejscu.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75

et., „Syryusz” ul. 3 Maja

1. 2, Lwów. 2684

HANDEL
Płócien i bielizny**Jana Riedla**
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—Koszule z przodami pikowymi
i fałdzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.**KALESŃNY**
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.**KRAWATY**
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegóło-
we cenniki. 73**Niezawodne środki!**

przeciw 2861

Molom i owadom**ANTIMOLINĘ**

Naftalinę i kamfore

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i piżmo

Tynkturę kajeputową

Andela prozsek

przeciw molom i owadom

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

LWOWSKA FILIA**Banku galic. dla handlu i przemysłu**

ul. Jagiellońska 1. 3

podaje niniejszem do wiadomości, że objęła
zakład zastawniczy gal. Banku kre-
dytowego i nadal na mocy uzyskanej kon-
cesyi i na podstawie zatwierdzonego przez
e. k. Namiestnictwo regulaminu, udzielać
będzie pożyczek na:

- 1) **kosztowności**, t. j. drogie kamienie, wy-
roby ze złota, srebra i innych drogich
kruszców;
- 2) **papiery publiczne**, — kurs giełdowy
mające.

Lwów, dnia 15 czerwca 1899.

Filia lwowska
2913 Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oddział zastawniczy.

(Przedruk nie będzie płacony).

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaje do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań
urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyższej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicji wscho-
dniej Panu**S. LILLIENTHAL**

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 42,

który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wy-
konuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie
się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam
zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

2818

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD” Radowce (Radautz) Bukowina.

FARBY POKOSTOWE

zupełnie do użytku gotowe, na najlepszym po-
kościele tarte, szybko schnące, trwałe, do wszel-
kiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich
kolorach.

Farby lakierowe szybko
schnące, dające kolor
i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne
i terowe.

Lakierzy, Pokosty.
Pędzle i Szczotki do
wszelkiego użytku.

Tektury do pokrywania

dachów.

Ter gazowy i drzewny.

Karbolineum.

Farby do fasad i cemen-
towe.

Cement, Gips.

Wapno hydrauliczne

polecają najtaniej

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska 1. 4.

2858 (obok cukierni W. Grossa).